Nr 71. Kraków 26 Marca — Wtorek. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazow umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 kwietnia rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące **Kwiecień**, **Maj** i **Czerwiec** wynosi:

	w Krakowie:	*pocztą:*
kwartalnie	złr. **5**	złr. **6**
półrocznie	„ **10**	„ **12**
rocznie	„ **20**	„ **24**

Uprasza się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniéj o wyraźne podpisy.

Kraków 25 marca.

Zbliża się termin ogłoszenia zapowiedzianych dla Królestwa Polskiego przez rząd rosyjski reform. Miał je według dzienników przywieść p. Karnicki, który jak doniosła depesza telegraficzna, wyjechał 17go b. m. z Petersburga. Jeżeli tak jest, to postanowienia cesarskie są już zapewne w Warszawie. Zdaniem wielu, będą to dopiero projekta które na miejscu obrobiane być muszą. Pytanie, kto je obrabiać będzie? Cała sprawa wiadomego okólnika do gubernatorów, która się skończyła dymisyą p. Muchanowa, nie wdraża wielkiego zaufania w zamiary rządu, ani też pozwala wnosić, aby chęci monarchy były na korzyść kraju i jego mieszkańców przez urzędników rosyjskich należycie tłómaczone. Czy obywatele będą powołani zamiast urzędników? A nadto jeszcze, czy projekta będą takie, aby obywatele polscy mogli w wykonaniu ich brać udział czynny? Są to wszystko pytania, na które zapewne bieżący tydzień odpowiedź choć w części przyniesie.

Stawiamy je tutaj dla tego, że odnoszą się one nie tylko do Królestwa Polskiego ale do całéj Europy. Pomimo surowych wyrażeń odpowiedzi cesarskiéj na adres Polaków, Europa jednogłośnie widziała nie tylko konieczność wymiaru sprawiedliwości mieszkańcom Polski, ale nawet wyraziła powszechne żądania ludności. Czy w nadziei téj nie nastąpi rozczarowanie, jest to sprawą europejską, o któréj za pierwszą wiadomością o wypadkach warszawskich pisaliśmy na tém miejscu. Postępowanie Rosyi w Królestwie Polskiém poda miarę jéj dążności politycznych i jéj rzeczywistego stanowiska w nowém prawie publiczném, w prawie narodów.

Jeżeli zaś kiedy, to dzisiaj ważną rolę w kierunku politycznym Rosyi odgrywać musi kwestya wschodnia, a to nietylko z powodów kwestyi tej właściwych, ale nadto z wpływu jaki ona wywiera w tej chwili na stosunek Rosyi do Francyi i znów Francyi do Anglii. Któż nie widzi, że postępowanie Rosyi obecnie wpłynąć może a nawet i musi na przymierze francuzko-angielskie? Nastąpił kompromis co do wyprawy syryjskiej, jeden z tylu kompromisów, za pomocą których utrzymuje się przymierze francuzko-angielskie. Kompromis jeżeli się nie mylimy miał na celu oddalenie kwestyi wschodniej. Lecz kwestya ta stawia się coraz natarczywiej. Czarnogóra, Hercegowina, o ile z depesz wiadomo, są już w ogniu, Bośnia zagraża niepokojem, Serbia protestuje tak silnie jak nigdy. . . . Trudno sobie nawet zdać sprawę z tych wszystkich ruchów, i oznaczyć ich doniosłość. Zawsze jednak są to symptomata tej wielkiej kwestyi, która nieuchronną zmianę Europie zapowiada. A cóż jeszcze gdy do tych wstrząśnień w państwie tureckiem dodamy pogłoski jakie krążą o Dalmacyi i brzegach Adryatyku, gdy myśl posunie się do tych przeróżnych widoków i interesów, jakie się wiążą i szukają dopięcia ubocznych celów w wielkiej sprawie Chrześcian tureckich? Czarna to nader a raczej ciemna strona politycznego horyzontu, i zaprawdę najbystrzejsze oko polityka nie zdoła z pewnością wedrzeć się w nią tak daleko, aby z pewnością powiedzieć czy się rozjaśni czy w burzę się przemieni i gromami zabłyśnie. . . .

I nie czynimy sobie wcale zarzutu, że przeszłe nasze sprawozdanie było pokojowe a obecne przedstawia się w innych całkiem barwach. Wszak mówiliśmy tydzień temu, że nie było żadnych podstaw do spokojnego położenia. W położeniu politycznem takiem jakie jest dzisiaj w Europie, gdzie tyle groźnych i ważnych kwestyj jest w zawieszeniu, gdzie najsprzeczniejsze zasady spierają się z sobą, nie tylko polityce państw, ale w ustach jednego i tego samego ministra, sprawozdania z położenia politycznego, nie mogą się wiązać z sobą żadną loiką, ale tylko następstwami wypadków. Od nich wszystko zawisło.

KORESPONDENCYA CZASU.

Berlin 21 marca.

♁ Posłowie nasi spełniają sumiennie swój mandat. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej podali wniosek, który wam natychmiast posłałem.

Wniosek ten podany na wczorajszem posiedzeniu zaraz po zagajeniu sesyi i dostatecznie przez Izbę poparty, przekazany był do rozważenia osobnej komisyi z 14 członków. Tymczasem pod koniec sesyi ni stąd ni z owąd p. Vincke przyczepił się do niego, podając w wątpliwość konstytucyjny charakter wniosku, który mówi o terytoryalnej jedności krajów dawnej Polski, a tem samem stawia w niepewności orzeczoną przez konstytucyą integralność terytoryum pruskiego. Mowca zatem radzi, aby wniosek Niegolewskiego był poprzednio w komisyi regulaminowej rozważony czy osnowa jego sprzeciwia się komisyi lub nie? Prezes obrad nadmienia, że wniosek nie mówi o politycznej, lecz o handlowej, celnej i komercyonalnej jedności terytoryalnej, że zatem osnowa jego nie sprzeciwia się obradom w Izbie, wszakże i wnioskowi pana Vinckego nic nie stoi na przeszkodzie. Pan minister hr. Schwerin nie sprzeciwia się także wnioskowi posła Niegolewskiego, jakkolwiek tłumaczoną być może jego osnowa; owszem, powiada, pokaże się z obrad nad nim, jakie wnioskodawcy mają dążności i cele i jak wedle tego zapatrywać się wypadnie na stosunki w prowincyi poznańskiej. Mimo to p. minister sądzi, że wniosek Vinckego powinien być przyjęty. Poseł Niegolewski, odpowiadając, słusznie zwrócił uwagę, że p. minister w każdem przemówieniu swojem rzuca podejrzenie na czynności posłów polskich. Prezes obrad, przerywając, zaprzecza temu. Niegolewski udowadnia zatem z aktów dyplomatycznych, jak w tym razie terytoryalna jedność ma być rozumiana, to jest tak, jak ją prezes obrad rozumiał. Powstał i poseł Bentkowski przeciw podejrzywaniu p. ministra. To czego bronimy, rzekł, jest to nasze prawo narodowe, tego dopominamy się, tegośmy się zawsze dopominali i tego się dopominać będziemy aż do śmierci. Ale p. minister chce prawa te nadwerężyć. Prezes obrad przerwał mowcy dalsze słowa. Jeszcze i poseł Prittwitz, przemawiając za wnioskiem Vinckego, czyni Niegolewskiemu zarzut z tego, że kiedy jest mowa o ojczyznie, to on tylko ma polską ojczyznę na myśli. Tak jest, odrzekł Niegolewski, i mam do tego prawo nawet wedle patentu królewskiego, publikowanego w zbiorze praw, który posłowi niemieckiemu odczytał. Rezultatem tych krótkich, lecz żwawych obrad było, że wniosek Vinckego został przyjęty. Będzie zatem wprzód komisya regulaminowa roztrząsała konstytucyonalność wniosku Niegolewskiego. Od jej uchwały zależeć będzie, czy wniosek polski dostanie się do osobnej komisyi, a z niej na posiedzenie plenarne. Nie dziwiłbym się wcale, gdyby go przed progiem sali posiedzeń zamordowano.

Hamburg 22 marca.

Dzienniki tutejsze bez ładu i składu przebierają jak między ulęgałkami w rozlicznych doniesieniach gazet niemieckich o biegu rzeczy w Królestwie Polskiem. *Hamburger unparteische Correspondent*, którego redaktorem jest starozakonny p. Runkel, konserwatysta zapamiętały, trzyma się tego, co rzuca potwarz na ten narodowy ruch. Runkel powszechnie uważany tu za człowieka nadzwyczaj obczytanego, lingwistę i lubiącego się popisywać swą świadomością gruntowną o sprawach polskich niema żadnego o nich wyobrażenia. Spotkałem się onegdaj z nim. Wypytywał mnie o różne rzeczy, jak np. sejm walny, rzeczpospolitę, „niepozwalam“ itd. Otóż dzisiaj pojawia się artykuł wstępny nastrzępiony temi słowy, wprawdzie poprzekręcanemi, lecz to nic nie szkodzi, szło bowiem o pokazanie Niemcom, że to po polsku. *Hamburger Nachrichten* gotajsko-pruski organ, którego rubryka „*Russen und Polen*“ redagowana także przez starozakonnego p. Loewy, niechętnego zawsze Polakom, umieszcza artykuliki z *Neue preussische*, z *Gazety Szpenera* itp. okłamujące ruch ten i podżegające namiętności Niemców przeciw nam. Autor ten pochodzący z Wrocławia snać do żadnéj z sympatyami izraelitów w Polsce nie poczuwa się solidarności. On to też fabrykuje korespondencye petersburgskie w *Hamburger Nachrichten*. Co do *Börsenhalle*, ta trzyma się jak pijany płotu, czepiając się doniesień gazet wrocławskich, lub niektórych berlińskich; a obawia się, żeby czasem się niewsunęło coś, coby uważać można za chęć stawania w obronie Polski. Sam mi to właściciel gazety mówił. Nie obojętną rzeczą byłoby wykazać wszystkie powody dla jakich dzienniki obce ten lub ów sposób zapatrywania się mają na sprawę polską.

Gazety wrocławskie przebierają w korespondencyach warszawskich do *Czasu*, ale wypuszczają wiele, z czego powstaje niedokładność, rozkrzewiająca u czytelników bardzo błędne wyobrażenia o ruchu obecnym w Kongresówce. Gazeta niemiecka wychodząca w Warszawie dziwaczne robi wyciągi z *Gazety Codziennéj Warszawskiéj*, że niepojmuję, jak dotąd nikt w Warszawie nie zwrócił na to uwagi, a raczéj przypuszczać muszę, iż są tam wpływy, które tego czynić nie dozwalają.

Stany Holsztyńskie i tę ostatnią jak sądzę próbę swéj zatwiardziałéj niechęci ku Danii przebyły i odrzuciły propozycye rządu duńskiego. Spełzła nadzieja na niczem. Lecz tym razem pod naciskiem Danii proponującéj wolność i swobodę wyznań, nie śmieli odrzucić równości w obliczu prawa bez różnicy religii, żeby nie wywołać powtórnych nagan ze wszech stron prasy niemieckiéj. List księcia oldenburgskiego do króla duńskiego małoważny, zasłużoną otrzymał odpowiedź we wczorajszem numerze *Börsenhalle*, która wydrukowała list króla Fryderyka VII do swego kupca oldenburgskiego krótki prawda ale węzłowaty, mówi on: nie mięszaj się do spraw kraju, które ja jako starszy agnat rozstrzygam; tem bardziéj, że stoisz na stronie moich przeciwników.

Paryż 21 marca.

Interpelacya lorda Redcliffe o wypadkach warszawskich skończyła się na niczem. Lord Wodehouse odmówił złożenia listów odebranych od konsula angielskiego w Warszawie z przyczyny, że mogłyby konsula skompromitować. Buletyn *Monitora* chwali postępowanie Królestwa Polskiego dla tego, że jest pokojowe, liberalne a zarazem narodowe obejmujące wszystkich mieszkańców. Też same pochwały daje *Patrie*. Wyrazy *Monitora* są dowodem, że Francya widzi niebezpieczeństwo wszelkiego ruchu powstańczego w Królestwie i że przez przyjaźń dla Polski, chroni od niego nasz kraj. Jadąc do Rzymu z orderem dla Franciszka II, książę Paskiewicz zatrzymał się przez trzy dni w Paryżu i był z hr. Kisielewem u Cesarza. Francuzi zajmują się zawsze Polską i zajmują się nią jako sprawą europejską. Rosyanie dowiedli tak dobitnie, że Polska umarła, iż dziś uciekają prawie od świata. Temu miesiąc redakcya *Opinion Nationale* śmiała się z pana Vilbort i jego przyjaźni dla Polski. Dziś widzi ona rzeczy inaczej. Dziś pan Guéroult redaktor dziennika domaga się niepodległości Polski. Byliśmy ciekawemi co powie o wypadkach warszawskich pan Herzen emigrant rosyjski redaktor londyńskiego *Kołokoła*. Pan Herzen oświadczył się najwyraźniej za niepodległością całej dawnej Polski. Artykuł jego wyjdzie we francuzkich dziennikach. Wyszła z druku broszura pana Vilbort „Warszawa, list do Cesarza Aleksandra,“ o której parę razy wspomniałem. Wyszła także broszura „Rzut oka na północ Europy w r. 1861.“ Obie są za niepodległością Polski. W Ciele prawodawczem nikt nie wniósł i nie wniesie poprawki za Polską, bo zdaniem ministrów i deputowanych mogłoby to Polsce zaszkodzić. Pan Picard wspomniał o Warszawie, ale tylko z potrzeby figury retorycznej. Mówiąc za potrzebą zaprowadzenia w Paryżu rady municypalnej, nazwał on dzisiejszą Warszawę... szczęśliwą. Takiego rodzaju dowcip nie jest na miejscu. Nieszczęśliwa Warszawa zasługuje, aby o niej godniej się wyrażano. Ma ona od kilku dni radę municypalną, ale ileż potrzeba pracy i starania, aby jej administracya przyszła do doskonałości, sprawiedliwości i ludzkości administracyi Paryża, najpiękniejszej z całej Francyi.

Prowadzą się w Izbie dalsze rozprawy nad adresem. Pan Picard uderzył na prefekta Sekwany, na walenie domów, na spekulacye gruntów, na nieregularność rachunkowości miejskiej. Pan Devinck radzca municypalny i minister Billault zbili te zarzuty, które zdawna krążyły po komerażowym Paryżu, walenie domów uznali za konieczne, a spekulacye gruntowe za nieuniknione. Pan Picard nie znał rzeczy, o której mówił, kiedy dotknął nieregularności administracyi. Z powodu powiększenia się zasobów miejskich, rachunkowość Paryża przeszła przez zmiany i jeszcze przez nie przechodzi, ale surowość jej reguł jest taką jaką była i nikt nie jest w stanie jej naruszyć, nawet prefekt. Administracya miasta Paryża i jego okolicy wydająca około 130 milionów, to jest więcej niż Królestwo Polskie, dzieli się na trzy działy: prefekturę Sekwany, prefekturę policyi i administracyą szpitali, czyli pomocy publicznej. Prefektura Sekwany jako władza naczelna, jednoczy finansowo całą tę administracyą, mającą do czynienia z półtora milionową ludnością. Odpowiedzialność prefektów Sekwany jest wielka, ludność zawsze ich krytykowała, nawet im często nie dowierzała, ale nie wykryto dotąd nic coby im można było zarzucić. Że na walenie domów spekulują przedsiębiorcy, że ta spekulacya dotyka wielu figur, jest to rzecz zupełnie zewnętrzna, która nie należy do administracyi i która mogłaby tylko dotyczyć samej, że tak powiem, osoby prefekta.

Izba nie przyjmuje żadnych poprawek adresu. Artykuły są uchwalone tak jak zostały zredagowane. Poprawki legitymistowskie, które chciały wynurzyć uwielbienie dla Franciszka II, i inne które chciały się wyrazić energicznie w sprawie syryjskiej, zostały odrzucone. Odpierając ostatnią poprawkę pan Nogent Saint Laurent powiedział parę słów prawdziwych o Anglii. Starając się ją poniżyć, Anglia oznacza zawsze dnie, w których Francya ma opuścić Syryą. Pan Nogent Saint Laurent oświadczył, że Francya nie da się poniżyć podobnem postępowaniem, że jeżeli będzie tego potrzeba pozostanie w Syryi do 5 czerwca, a jeżeli okoliczności pozwolą, że może opuścić Syryą przed tą datą. Dziś Ciało prawodawcze rozprawia nad legitymistowską poprawką mającą na celu sprawy rzymskie.

Onegdaj konferencya spisała ugodę dotyczącą Syryi. Francya ma nie przedłużać zajęcia Syryi do 5go czerwca, ale przez tenczas mają obmyślić lepszą organizacyę téj prowincyi.

Dzięki ostrożności i gotowości jen. Goyon dzień 14go t. m. przeszedł w Rzymie bez szkody dla papiestwa. P. de la Guerronière miał odpowiedzieć na zasady kardynała Antonelli, ale rząd go powstrzymał. Jedna tylko Francya broni Rzymu. Wczoraj pisali, że Francya wyprowadza wojsko z Rzymu a ona o tem niemyśli. Wiadomość o posłaniu jen. Trochu do Rzymu z 12,000 posiłku choć możebna, nie jest prawdziwą, przynajmniéj nateraz. Jen. Trochu jest dowódzcą jednéj z trzech dywizyj które stoją pod Alpami gotowe na wszelki przypadek. Garnizon francuski w Rzymie ma tylko być wzmocniony jedną brygadą. Królestwo Piemonckie już nie istnieje. Zastąpiło je królestwo włoskie. Wiktor Emanuel przyjął tytuł króla włoskiego. Są to ważne fakta, płodne w następstwa. Francya studyuje króla i dynastyę włoską, która dawniéj odgrywała rolę podrzędną. P. de la Varenne ogłosił dzieło pod tytułem: „Król włoski, jego dynastya i jego dwór“. Podanie się do dymisyi gabinetu hr. Cavoura nie ma wielkiéj wagi. Dymisya, chwilowa ma na celu tylko przygłuszenie miłości włoskiéj różnych prowincyj.

Przybył do Marsylii, wracając z Aleksandryi, królewicz szwedzki, podróżujący pod nazwiskiem barona Herenberga. Ma on być w Paryżu.

Proces Mirèsa rozszerza się. Sędzia inkwizycyjny kazał aresztować Solara. Solar uciekł, ale obiecał stawić się przed sądem.

Onegdaj była druga reprezentacya Tanhäuserów, na któréj była Cesarzowa z Cesarzem. I tą razą opera Wagnera została wygwizdaną.

Cesarz, żyjący do godziny śniadania, w świecie czysto-rzymskim i listami Juliusza Cezara, kazał zbudować dla zabawy Paryża tryrem rzymski, podobny do tryremu Kleopatry, który jest poruszany przez 130 wioslarzy. Mówią, że ten tryrem będzie figurować na Sekwanie w uroczystości dnia 15go sierpnia.

Losy aresztowanego pana Blanqui nie zostały jeszcze zdecydowane. Mówią, że nie będzie posłany do Kajenny lecz do Algieru.

PP. Kamil Doucet, Cuvillier Fleury i Oktawian Feuillet ubiegają się o krzesło akademickie zostawione przez Scribego.

Ile to im narobił hałasu Amerykanin Hume, ile to zapyrzonych obrońców magnetyzmu wystąpiło w jego obronie, tymczasem znajduje się w Paryżu jeden sztukmistrz, który robi wszystko to co robił Hume i który wyraźnie oświadcza, że nie ma w tem nic magnetycznego, że jest to tylko proste kuglarstwo. Widziałem na wieczorze u jenerałowéj de Champeron sztuki tego uczciwego kuglarza, którego poleca słusznie duchowieństwu, i przyszedł mi na myśl ogrom łatowierności publicznej, na którego uleczenie potrzeba tylko czasu.

Paryż 21 marca.

B. Wypadki warszawskie pomięszały bezwątpienia nie jedną kombinacyę głów, które jeszcze w tych czasach zajmują się kombinacyami politycznemi. Pierwsze o nich wieści przyjęte z nieufnością, następnie wyjaśnione, zapewne że się niepodobały niektórym mężom stanu, przeciążonym brzemieniem nawalnem gromadzących się zagadnień. Ale taka jest potęga dobrej sprawy, taki pociąg do praw nigdy nieprzedawnionych, a tém świętszych, im je interesowani staranniej wśród cierpień strzegą, że opinia jednomyślnie za Polską się oświadczyła. Oponenci milczeć i tłumić uczucia muszą. Wszystkie dzienniki francuzkie bez wyjątku oddają cześć zasłużoną ludowi polskiemu, nawet *Nord* znany z wytrwałej antypatyi, musi się ograniczyć na zmniejszeniu zalet i podnoszeniu koncesyj udzielonych Polsce. *Monitor* organ rządowy, nie tai się z myślą, i cieszy wszelkiem polepszeniem lub objawem jędrnego ducha narodowego. Dosyć jest rzucić okiem na buletyn tego dziennika, ażeby odgadnąć co się rządzącym podoba. Wszelkiéj manifestacyi, wszelkiego pośpiechu, lub przynaglania władza francuzka niedopuszcza i przyznajmy w szczerości ducha, że ma słuszność Cesarz Napoleon IIIci, iż nie naśladuje w niczém rządów poprzednich. Nikt mu zarzucić nie jest w stanie złudnych zapowiadań lub nieszczerych przyrzeczeń. Tém też ważniejsze są słowa które wyrzecze. Wśród komplikacyi tyloli cznych, Francya musi być ogledną na przyszłość, a rezultat konferencyi syryjskiej, daje miarę stopnia zaufania w przyszłość wszystkich mocarstw europejskich.

Wojsko francuskie zostaje w Syryi do 5go czerwca, to jest do terminu, w którym nawet spokojnego departamentu we Francyi zreorganizować nie możnaby było. Widoczną jest rzeczą, że reprezentanci mocarstw chcą zyskać na czasie, tym wielkim doradzcy ludzkości. Co się więc wydarzyło w Warszawie, może posłużyć do popchnięcia nie jednej solucyi i być przeszkodą do niejednego zatrzymania. Czuje opinia publiczna instynktowo Opatrzność wypadków, przychylnie też przyjęła wiadomość o emancypacyi włościan w Rosyi. Dotąd telegraficzna treść nie daje dostatecznego wyobrażenia rzeczy. Nic to nie szkodzi: publiczność i publicyści francuscy na ten raz są zadowolnieni, uradowani, bo donoszą, że ukaz emancypacyi włościan już został ogłoszony. Później może zostaną rozczarowani, bo bliżej kraj znający twierdzą, że reforma dużo zostawia do życzenia w praktyczném zastósowaniu. Od 19go, tojest od dnia w którym telegraf doniósł o ogłoszeniu manifestu, wielki ruch panuje między Rosyanami goszczącemi w Paryżu. Dostrzedz go nawet można okiem wprawnem wśród ogólnego paryskiego odmętu; ambasador rosyjski bywa licznie odwiedzany. Krążyła nawet wieść, że szlachta rosyjska obecna w Paryżu podpisuje adres do Cesarza proszący o konstytucyę. Jaka panowała niepewność, lub może też i tajemnica zachowaną została u źródła czynu, to najlepiej dowodzi, że w chwili w której w cerkwi rosyjskiej w Paryżu ogłaszano ukaz cesarski, nadeszły listy z Petersburga zapewniające, że reforma jeszcze na czas nieograniczony odłożoną została. Warszawa spokojnym, godnym, szczytnym swoim żalem, zachwyca, zadziwia i zjednywa wszystkich. Wszelka zmiana stanowiska, wszelka niecierpliwość lub gorączka szkodęby może niepowetowaną sprawie przyniosła.

Z Turcyi bardzo niepokojące dochodzą wieści. Pożyczka Mirèsa pomimo upadku głównego jej negocyatora, z pośród ruiny handlowej wyratowana, nie jest w stanie podeprzeć zupełnie zniszczonych finansów państwa. Baszowie ogłosili rozporządzenia, mocą których wszelkie prywatne długi, wszelkie hipoteczne wierzytelności w wypłatach do nieograniczonego czasu zawieszone zostały, a to w interesie skarbu publicznego, dla tego, ażeby podatki tém łatwiej ściągnięte być mogły. Jest to nowego rodzaju moratorium.

Odebraliśmy wczoraj wieczorem telegraficzną wieść z Turynu o dymisyi hr. Cavoura. *Monitor* ją dziś zamieszcza. Zdaje się, że usunięcie się głównego politycznego ajenta Włoch jest tylko chwilowe, i że wejdzie do władzy w orszaku odnowionym na czele kombinacyi, która ludzi wszystkich części Włoch zgrupuje. Tak zdaje się wymagać logika położenia. Czy po tém utworzeniu włoskiego ministeryum dzielącego władzę z włoskim królem w kraju już prawie w zupełności dzierżonym, nastąpi kwestya włoskiej stolicy, to jest Rzymu?—trudno powiedzieć. Pomimo zapewnień, twierdzeń, a nawet grubego zakładu przez jednę z wysokich figur trzymanego, że Francuzi Rzym opuszczą, a Włosi go zajmą, pomimo wszelkich oznak zewnętrznych i usposobień wewnętrznych ludności rzymskiej przemawiających za tym wypadkiem, umysł się wzdraga dopuścić czynu, któryby obluz warty przypominał. Tyleśmy rzeczy dziwnych napatrzyli się, że może i tego zresztą wypadku doczekamy się, ale nie tak jeszcze zdaje się prędko, jak zapowiadają. Biegały nawet wieści, że marszałek Niel z dziesięcioma tysiącami wojska ma być do Rzymu wyprawiony. Ale że tenże sam dygnitarz armii, głośno w miejsce p. Lavallette do Konstantynopola był przez nowiniarzy wyprawiany, lepiej więc obydwie wersye podciągnąć pod nieoszacowane Krasickiego wyrażenie: „Być to może, jednak ja to między bajki włożę“.

Mówiono bardzo o nowej broszurze p. de la Gueronnière. Naznaczano nawet datę jej ukazania się. Miała to być replika na odpowiedź kardynała Antonellego. Publiczność czekała niecierpliwie. Od pewnego czasu broszury zajęły pozycyą dawniej przez dzienniki i trybunę parlamentarską zajmowaną. A w tem *Patrie* zaprzeczyła wieści, ale nie nie stanowczo. Nie powiedziano w zaprzeczeniu, że broszura nie wyjdzie lub nie miała wyjść, tylko, że dzienniki zwiastujące ją źle były informowane. Prawdziwa prawda jest podobno ta: że p. de la Guerronnière broszurę wypracował, że ją nawet wydrukowano, i miała nazajutrz być w obieg puszczoną, gdy raptem z wyższego rozkazu egzemplarze pod klucz wzięte i ukazanie się ich do dalszego czasu wstrzymane. Czy tak daleko rzeczy zaszły, zaręczyć niemogę. Ale nie pomylę się, ho widząc, że pióro p. de la Gueronnière nie było w ruchu i nawet spoczęło, gdy względy przeważne publikacyę odłożyły.

Jeden z ziomków naszych przez kilka miesięcy na Litwie w roku przeszłym bawiący, przywiózł z tego kraju receptę lekarstwa na wściekliznę, które od lat dwudziestu w tamtych stronach z niewątpliwym skutkiem bywa zastósowane. Jest to wynalazek doktora już nieżyjącego, Turkowskiego. Ziomek nasz złożył wypracowany raport o tym dobroczynnym wynalazku na ręce sekretarza akademii medycznej w Paryżu p. Flourens. Akademia będzie rozprawiać i doświadczać wynalazek, który, rzecz dziwna tą tylko drogą dostanie się do naszej publiczności jako i do całego świata. A tymczasem u nas jak donoszą listy świeżo z Litwy odebrane, wydarzył się w okolicach Nowogródka okropny wypadek pokąsania przez wściekłego wilka w jednej wsi 58 osób, z których kilkanaście już umarło. Metoda doktora Turkowskiego natychmiast na reszcie nieszczęśliwych zastósowaną została. Będzie miała sposobność dania świadectwa próby. P. Flourens zapytał ziomka składającego raport, jakie są jego żądania na przypadek potwierdzającego doświadczenia: odpowiedział, że żaden. Sekretarz akademii nie mógł wyjść z podziwienia. Podobny wynalazek, to miliony w ręku.

Przejeżdżał tędy w tych dniach ks. Teodor Paskiewicz, jenerał-adjutant Cesarza rosyjskiego, udając się do Rzymu. Wiezie on dla byłego króla neapolitańskiego wielką wstęgę krzyża Sgo Jerzego, a dla jego małżonki niższą klasę tej militarnej dekoracyi. Ks. Paskiewicz zapalczywie i z goryczą wyrażał się o wypadkach warszawskich. Przypisywał je najbłędniej inicyatywie i kierownictwu hr. Andrzeja Zamoyskiego, grożąc temuż zemstą. Szkoda, że nieznalazł się tak rozsądny umysł, któryby zwrócił uwagę syna byłego namiestnika na tę okoliczność, że Polacy nikomu nie grożą, wszystkim przebaczają i tylko o prawa swoje i o wymiar sprawiedliwości dopominają się.

Józef Wieniawski już trzeci koncert z nadzwyczajnym powodzeniem daje w sali Pleyel. Szczególniej publiczność zachwyca polonez tryumfalny.

Rzym 14 marca.

Dziś rano w kościele bazyliańskim *Santa-Maria del Pascolo* odbyło się nabożeństwo żałobne za dusze ofiar warszawskich; obrządek łaciński bowiem nie pozwala na podobne nabożeństwo aż po świętach. Wszyscy niemal rodacy znajdujący się we wiecznem mieście otaczali w głębokiem skupieniu ducha i ze łzą w oku katafalk wśród kościoła wzniesiony. Ale obok smutku, jakim nas przejmował ten nowy krwi haracz nałożony na nieprzebrane poświęcenie się narodu, ogarniała nas błoga jakaś otucha, iż krew ta droga przerwie nareszcie tamę wstrzymującą prąd narodowego życia. Z krajowców nikogo nie było w tym odludnym kościołku, acz wielu zaproszono. Uczucia, jakich oni względem nas doznają mogą się streścić w jednem słowie: obawa. W chwili kiedy szlachetna Francya, kiedy świat cały daje dowody najwyższego dla Polaków współczucia, tak aneksyoniści jak konserwatorowie włoscy, tak liberalna jako i nieliberalna prasa tego kraju mało co więcej czują i wyrazić umieją jak nieufność i obawę. Jak dalej będzie, niewiem; ale bezstronny korespondent śledzący z upragnieniem wszystkiego, co dotyczy jego ojczyzny, winien zapisać co jest teraz. Liberalistów włoskich straszy dotąd widmo świętego przymierza, a sprawa polska niepokoi ich jak gość niewczesny, jak zapomniany oddawna krewny, który zdaleka przybywa, i może zakłócić swojem niespodzianem ukazaniem się świeżą — rzeczywistą czy też mniemaną — przyjaźń z jednym lub z dwoma nawet nowymi jego puścizny właścicielami. Nadto procesye, kościelne hymny, wszystkie zgoła religijne demonstracye kraju, w którym wiara i narodowość zawsze dzięki Bogu w parze chodziły, przykre sprawiają na liberalistach włoskich wrażenie, bo z ich politycznych z Papieztwem sporów i z politycznych namiętności wyrodził się wstręt do katolicyzmu, głęboka pogarda wszystkiego, co naród polski szanuje. Arcybiskup warszawski, całe duchowieństwo

polskie tak zaszczytnie stojące na czele narodowego ruchu, wszystko zgoła co przypomina odwieczne chrześciańskie tradycye naszego narodu trwoży ich jak mara „ultramontanizmu“ i tajnych z Rzymem porozumień. Z drugiej strony tak zwani konserwatorowie, acz równie jak pierwsi zaprzeczyć nie mogą nieśmiertelnych praw polskiego narodu, są *per excellentiam* absolutystami, ślepymi hołdownikami Burbonów i wszystkich dynastyj, widzą zbawienie Europy w świętem przymierzu a w Rosyi obronicielkę porządku, i lękają się, by wystąpienie Polaków nie rozerwało sił północnych mocarstw i nie przeszkodziło powrotowi wielkich i małych książąt o którym ciągle marzą. Nie potrzebuję dodawać, iż tryumf katolicyzmu nad schyzmą jest tem, o co się najmniej troszczą. Duchowieństwo rzymskie milczy i czeka, kilku światłych kardynałów oświadcza się otwarcie za nami, a w liczbie tej są kardynałowie Reisach i Marini. Dzienniki włoskie zawierają liczne z Warszawy korespondencye widocznie fabrykowane w biórach własnych redakcyj. Ta którą dziś *Popolo d'Italia* najpierwszy neapolitański dziennik, zawiera w 69tym n. swoim jest zbyt ciekawą abym ustępu z niej przytoczyć nie miał. Korespondent warszawski piszący pod datą 28 lutego tak się między innemi wyraża:

„Na nieszczęście podobne dobrodziejstwo (konstytucya) będzie dobrze u nas przyjęte od pewnych osób, od tych właśnie, którym rząd rosyjski powierzył kierunek ruchu, co sam wywołał. Istnieje wśród nas rasa wylazła z błota despotyzmu, rasa spekulującej szlachty. Wczoraj jeszcze szlachcic nasz ukryty w głębi swoich lasów, rozkochany w tradycyach przeszłości a smutną jedynie teraźniejszość mający przed oczyma, gotów był powstawać przeciw najeźdcom depcącym groby jego antenatów; na to potrzeba mu było poświęcić samę tylko obecność, a tę się chętnie poświęcało. Ale co trudniejsza nierównie poświęcić, to nadzieję. Owóż to plemie spekulantów żywi nadzieje ugruntowane na przedsiębiorstwach; nadzieje zaś i przedsiębiorstwa związane są, ma się rozumieć, z istniejącym porządkiem rzeczy, i uleciałyby z dymem w płomieniach rewolucyi.

„Z jednej więc tylko rzeczy radować się teraz możem, z tego iż naród nasz dał znak życia i że mamy sześciu męczenników więcej: mówię zaś teraz, albowiem tutaj nawet opodal od biór handlowych, od urzędowej wystawy i błyskotek dworu, w cieniu dębów i sosen włoskich *(dei pini)* (!!), żyje rodzaj dziewiczy, silny i bezinteresowny, który nigdy nie przyjdzie do tranzakcyi z nieprzyjacielem tak jak szlachta polska. Na dzisiaj te tylko słów kilka przesłać wam mogę; ale w przyszłym moim liście przedstawię wam lepiej wewnętrzny stan kraju i to, czego dziś oczekiwać możemy od obcych interesów.“ Jestem ciekawy jak też się korespondent warszawski wywiąże ze swego zadania? Tymczasem pokazuje się, iż we włoskiem dziennikarstwie znajdują się ludzie nie wahający się udawać za Polaków, by najdziwaczniejsze o nas wieści rozpuszczać i obrzucać błotem zacnych obywateli, na których miejsce ma wkrótce nastąpić „rodzaj dziewiczy i silny“ utajony dotychczas w gęstwinie „włoskich sosen“. Pocieszyć się wszakże możem uwagą, iż dla większości organów włoskiej prasy nic dziś niemasz świętego i nietykalnego, a kał rzucony o kilkaset mil na ludzi, którzy im odpowiedzieć nie mogą, i sama śmieszna niewiadomość, z jaką się popisują, nie wstydzą ich ani im ciężą bynajmniej na sumieniu.

Dziennik rzymski zaś, którego redakcya — wyjąwszy akta stolicy apostolskiej i urzędowe wzmianki — jest całkiem zdana na łaskę najwsteczniejszego z prałatów mgra Pila ministra spraw wewnętrznych i najwsteczniejszego z dziennikarzy kawalera Monti, zbiera po niemieckich gazetach niedorzeczne i nieprzychylne wieści o wypadkach warszawskich, dowodząc n. p. w ostatnim swoim numerze (62gim) podług wiedeńskich urzędowych doniesień, iż z okien pewnej kamienicy padły dwa strzały na wojsko moskiewskie i że dopiero w skutek tych strzałów Zabołockoj kazał dać ognia do ludu. Niedołężność rządu sparaliżowanego wypadkami żadnej nie utrzymuje kontroli nad redakcyą, to jest nad Pila i nad Montim.

Kraków 25 marca. Czytamy w dzisiejszym Numerze *Krakauer Zeitung* następujące obwieszczenie:

Odnośnie do Obwieszczenia z dnia 9. Marca 1861 wedle którego termin do wyborów posłów na sejm krajowy dla miasta Krakowa na dzień 4. Kwietnia r. b. wyznaczony został, podaje się do publicznéj wiadomości:

A. tak co do wydawania kart legitymacyjnych wyborcom
B. jak równie co do lokalów, w których rzeczone wybory odbywać się mają, wreszcie
C. co do formalności przy samych wyborach, co następuje:

ad. *A.*

Gdy stósownie do rozporządzenia ministeryalnego z dnia 6. Kwietnia 1850 r. wykonywanie prawa wyborczego obywateli gminy od zupełnego uiszczenia należnych podatków stałych zawisło, przeto na zasadzie rozporządzenia wysokiego c. k. Ministerstwa Stanu z dnia 14. b. m. L. 1398 oznajmia się, iż tym obywatelom, którzy podatki stałe do dnia 25. b. m. zupełnie opłacali, jak równie należącym do gminy a do wyboru uprawnionym, karty legitymacyjne Magistrat nadeszle. Ci zaś obywatele gminy, którzy podatki dopiero po dniu 25. Marca opłacą, mogą swe karty legitymacyjne w biórze Naczelnika Magistratu za okazaniem książeczek lub arkuszy podatkowych aż po dzień wyborów to jest aż do 3go Kwietnia włącznie otrzymać.

ad *B.*

Ze względu na wielką liczbę wyborców w mieście Krakowie utrudniającą zamierzone szybkie ukończenie wyborów zostaje okrąg tegoż miasta na cztéry Sekcye podzielony.

Pierwsza Sekcya obejmuje wyborców wedle alfabetu od litery *A.* do *G.* włącznie, którzy obiory swe w amfiteatrze gmachu gimnazyalnego pod L. 196/298 przy ulicy św. Anny odbywać będą.

Druga Sekcya obejmuje wyborców od litery *H.* do *L.* włącznie, a wybory jéj odbywać się będą w sali redutowéj w budynku teatralnym pod L. 232.

Trzecią Sekcyę stanowią wyborcy od litery *M.* do *R.* włącznie, a za lokal do wyborów dla nich przeznaczoną jest sala w domu Hallera pod L. 291 przy ulicy św. Jana.

Czwarta Sekcya składa się z wyborców od litery *S.* do *Z.* włącznie, którzy wybory swe w sali domu pod L. 45 przy Rynku głównym położonego „Szarą kamienicą“ zwanego odbywać będą.

W każdéj Sekcyi złożona będzie w myśl §. 34 ordynacyi wyborczéj osobna komisya wyborcza.

ad *C.*

Głosowanie trwa od godziny 8éj z rana do godziny 5éj po południu i odbywa się w ten sposób, że każden wyborca w swéj sekcyi dokładnie trzy osoby wymieni, które posłami na sejm mieć sobie życzy.

Gdy wedle §. 39 Ustawy wyborczéj wyborcy wedle porządku, w którym ich nazwiska do listy wyborców wciągnięte zostały, do głosowania wezwanymi być mają, przeto dla ochronienia ich od niepotrzebnéj straty czasu postanawia się, ażeby wyborcy

w Sekcyi I.
od lit.: *A.* do *B.* włącznie od godziny 8. do 11.
od lit.: *C.* do *E.* włącznie od godziny 11. do 1.
od lit.: *F.* do *G.* włącznie od godziny 1. do 3.

w Sekcyi II.
od lit.: *H.* do *I.* włącznie od godzinie 8. do 11.
z literą *K.* od godz. 11. do 1.
od lit.: *L.* do *Ł.* włącznie od godziny 1. do 3.

w Sekcyi III.
od lit.: *M.* do *N.* włącznie od godz. 8. do 11.
od lit.: *O.* do *P.* włącznie od godz. 11. do 1.
z literą *R.* od godz. 1. do 3.

w Sekcyi IV.
z literą *S.* od godziny 8. do 11.
od lit.: *T.* do *W.* włącznie od godz. 11. do 1.
od lit.: *Z.* do *Ż.* włącznie od godziny 1. do 3.,
w przeznaczonych na to lokalach głosowali.

Czas od godziny 3. do 5. przeznacza się we wszystkich sekcyach dla tych, którzy dopiero po wywołaniu ich nazwisk na miejsce wyborów przybędą, jednakowoż przyjęte będą ich głosy także w godzinach wyżéj oznaczonych, o ile po wezwaniu wszystkich na te godziny przeznaczonych wyborców czas wystarczy.

O godzinie 7méj nastąpi we wszystkich sekcyach obliczenie głosów, które komisye wyborcze dla każdéj sekcyi osobno wyznaczone samoistnie uskutecznią.

Dopiero gdy obliczenie głosów we wszystkich pojedyńczych sekcyach ukończone zostanie, rezultat takowego za współdziałaniem wszystkich komisyi wyborczych, które się na ten cel w amfiteatrze gmachu gimnazyalnego zejdą, zbadany i tamże zaraz ogłoszony zostanie.

Jeżeli na dniu 4go Kwietnia 1861 jako pierwszym dniu wyborów bezwzględna większość głosów osiągniętą nie zostanie, okoliczność ta w dniu następującym t. j. 5go Kwietnia jak najraniéj plakatami do publicznéj wiadomości podaną będzie; poczém zaraz na tym samym dniu o godzinie 8. z rana nowe wybory w sposób powyżéj wymieniony wedle §. 47 Ustawy wyborczéj przesięwzięte zostaną.

Gdyby i te powtórne wybory rezultatu nie odniosły, natenczas na dniu 6. Kwietnia 1861 stósownie do przepisów §. 48 Ustawy wyborczéj w ten sam sposób jak powyżéj ściślejszy wybór nastąpi.

Z ces. król. Władzy obwodowéj.

Kraków, dnia 24. Marca 1861.

Rząd namiestniczy Lwowski nadał posadę opróżnioną przy głównej i niższej szkole realnej w Jarosławiu X. Franciszkowi Trzuadlowi, wikaremu w Gorlicach.

Ministeryum skarbu postanowiło wyłączyć administracyę górniczą i hutniczą wSwoszowicach z pod dyrekcyi górnictwa i żup w Wieliczce, wziąść ją pod bezpośredni rząd swój nadawszy jej zarazem tutuł: „Tymczasowy urząd górniczy i hutniczy.“

Rzeszów. Księża wikaryusze zanieśli następujące podanie do p. Ministra stanu, reklamując o przyznanie sobie prawa wyboru:

Excellencyo! Ufni w przyrzeczenie waszej Excellencyi, że głos każdego z poddanych państwa zawsze znajdzie gotowe posłuchanie, że zatem zasłona dzieląca opinię ludu od opinii wysokich władz wolą i dziełem Waszej Excellencyi raz na zawsze usuniętą została, i że każdy śmiało przedstawić może swoje potrzeby i dolegliwości, nieobawiamy się przedłożyć Waszej Excellencyi nader przykre stanowisko, na jakiem całe niższe duchowieństwo katolickie w Galicyi, zaprzeczeniem mu praw ustawą gminną z r. 1849 i najnowszemi statutami sejmowemi wszystkim innym współobywatelom przez N. Cesarza przyznanych, w pośród narodu swego się ujrzało.

Nie będąc prawoznawcami, nie naszą jest rzeczą wchodzić w interpretacyę jurydyczną wyrazu: „*Seelsorger*“ w § 28 Ustawy gminnej z r. 1849 zamieszczonego zgodnie z zasadami kanonicznemi każdego namazańca do sprawowania funkcyj kościelnych oznaczającego, a wedle wysokiego rozporządzenia ministeryalnego z dnia 7 marca 1850 r. do zakresu: „samoistni proboszcze“ ścieśnionego.

Jednakże w najprostszem i najskromniejszem pojmowaniu zawodu naszego kapłańskiego, jako głosiciele słowa bożego i dusz pasterze, zarówno z całem duchowieństwem galicyjskiem uczuliśmy krzywdę, jaka wykluczeniem nas bez wszelkiej przewiny z pod praw obywatelskich i odjęciem nam głosu co do wyborów i wybieralności na posłów wyrządzoną nam została; a to tem więcéj, że to upośledzenie nas w obliczu narodu i ludu, w pośród którego żyjemy, i którego bogobojność i moralność wspólnej z proboszczami miejskiemi i wiejskiemi pieczy naszej zostawioną jest, pociągnąć za sobą może zatrważające na przyszłość skutki i brzemienne na ludy kraju sprowadzić nieszczęścia.

Kto tylko zna bliżej kraj nasz, nasze stosunki, stopień wykształcenia, wpływ duchowieństwa na bogobojność i uobyczajenie ciemnego, w łatwowierności swojéj łatwo zwydrzéć się mogącego ludu, ten niemoże zaprzeczyć, prawdziwości tego.

Bo niepodobna najpierw zaprzeczyć, że zakres działania i prace duchowieństwa około dobra publicznego nie mniejszej są wagi od innych prac i zasług obywatelskich, jakoteż, że powołanie nasze kapłańskie i zawód nasz po kilkunastuletniej pracy i naukach osiągnięty, przez wzgląd na ważność stanowiska naszego w obec kościoła katolickiego i na niezaprzeczalny wpływ około dobra kraju i państwa nigdy zapoznanemi i poniżanemi być nie powinny; a to tém pewniej, skoro oprócz praw i obowiązków naszych względem hierarchii kościelnej podpadamy zarówno z innymi wszystkim prawom i obowiązkom względem państwa, jesteśmy odpowiedzialni przed władzami i według sił i możności naszej przykładaliśmy się i przykładamy, to czynem, to zachętą do opędzenia nadzwyczajnych wydatków publicznych.

Skro więc pełnimy zarówno wszystkie obowiązki obywatelskie, a zbywa na wszelkiej przyczynie karania i upośledzenia nas, nie powinniśmy być przeto niżej postawieni od chłopa, nieumiejącego czytać ni pisać, lub najniższych nawet klas urzędniczych zarówno z nami także żadnych podatków nie opłcających i większych od nas zasług około dobra publicznego nie czyniących.

Z tych to powodów trudno przychodzi nam odgadnąć, dlaczego w skutek prawdopodobnie błędnie tłomaczonego wys. rozporządzenia ministeryalnego z d. 7 marca 1850, mielibyśmy być popozbawieni praw wszystkim innym współobywatelom kraju przez N. Monarchę naszego udzielonych, zwłaszcza, że na podstawie § 28 Ust. gmn. z 1849 r. już w spisy wyborców bezwzględnie wciągnięci i dopiero dawno po upływie czasu reklamacyjnego z tychże przy układzie klas wyborczych wykreśleni zostaliśmy.

Przekonawszy się jednak, że dotyczący się ustęp rozporządzenia ministeryalnego w różnych okolicach różnym uległ tłomaczeniom i w jednych mniej, w drugich więcej do stosunków i potrzeb kraju zastosowany został, mamy tę silną nadzieję, ża Wasza Excellencya chcąc usunąć wszelkie powątpiewania i z całą przynależną godnością odpowiedzieć wymaganiom społeczeństwa naszego katolickiego, ustawę gminną z roku 1849 zasadę i jedyną normę praw i obowiązków naszych względm gminy, do której niezaprzeczalnie, jako parafialni dusz pasterze i jako urzędnicy kościoła i kraju należemy, uznać raczysz i wpisanie nas w wykazy wyborców okręgu wyborczego bezzwłocznie rozporządzisz.

Mając bowiem ten niezachwiany w dziejach narodów i państw całych ciągle utrwalający się pewnik, że bogobojność i uobyczajenie ludu jest najpewniejszą podwaliną szczęścia w życiu społecznem i państwowem, że najzbawienniejsze prawa ludzkości wprowadzone nieoględnie bez uwzględnienia wszechstronnego i rzeczywistego stanu społeczeństwa, stać się łatwo mogą zaporą wszelkiego rozwoju narodowego, a dla państwa nieszczęściem, pierwiastkiem burzącym, niemoralnym; odmówienie nam tych praw obywatelskich i upośledzenie tym sposobem w obliczu wszystkich klas społeczeństwa i ludu, wpośród którego poważanie i zaufanie utrwalać jest obowiązkiem i własnym interesem Rządu — tak pod względem politycznym jak i socyalnym usprawiedliwićby się nie dało.

Niepodobna także i tego pominąć, że postąpienie takie z tak znaczną liczbą księży obywateli w Galicyi, których celem i powołaniem jest krzewienie oświaty, wpajanie niezbędnych zasad moralności i bogobojności między ludem — niezgodnem byłoby z duchem i myślą N. Panu przy konkordacie kilka lat później po wyjściu Ustawy gminnej z r. 1849 zawartym przewodniczącą:— aby moralne podstawy towarzyskiego porządku i szczęścia ludów z dobrze zrozumianym interesem państwa w jednolitą harmonię spoić.

Mając nakoniec przy tym składzie rzeczy opinię całego duchowieństwa i intelligencyi katolickiej w Galicyi za sobą, ufni jesteśmy, że Wasza Excellencya oceni całą ważność stanowiska naszego w pośród ludu ciemnego, uwzględni stosunek nasz do życia społecznego i nieodmówi słusznie należących się nam praw.

Dlatego najuniżeniej upraszamy, abyś Wasza Excellencya raczył jak najspieszniej polecić i nakazać władzom przynależnym, na mocy § 28 z ust. gmin. z r. 1849 umieszczenie nas w wykazy ciał wyborczych, abyśmy tym sposobem będąc przypuszczeni do głosowania, mogli zarówno z naszymi współobywatelami kraju brać udział w wyborze posłów na sejm prowincyonalny.

Rzeszów dnia 19 marca 1861 r.

(Następują podpisy).

Czerniowce d. 22 marca. Do bukowińskiego sejmu wybrani są deputowanymi i w okręgu Suczawie Adam Jaworski właściciel ziemski; w mieście Suczawie Abraham Prunkul; w mieście Serecie radzca nadworny Mikuli, w okręgu kimpolungskim Eudoksy Hormuzaki w okręgu Guryhumoru przełożony powiatu Tustanowski.

Wiedeń 24 marca. Po skończeniu wyborów, dzienniki tutejsze zajmują się już przewidywaniami o składzie sejmów i następnie wypływającej z nich Rady państwa, czyli ogólnej reprezentacyi. Zabiegi około sprowadzenia Węgrów do tej wspólnej reprezentacyi wypadają bezskutecznie. Węgrzy opierają się na swojej odrębności, i jak się zdaje, pójdą dalej jeszcze, to jest do żądania unii tylko personalnej i odrębnego ministerstwa. Zatem idzie o to, aby uniepodobnić na tej podstawie przyłączenie do Węgier krajów należących dawniej do korony węgierskiej, a które miano przywrócić. Dwie do tego wiodą drogi: jedna polityczna, druga kościelna. Politycznej drogi użyje rząd za pomocą kongresu narodowego chorwacko-słoweńsko - dalmackiego, wzmocniwszy Chorwacyę przydzieleniem do niej Dalmacyi; religijnej zaś za pomocą dyzunickiego zboru pod przewodem patryarchy serbskiego Rajaczyca. Sejm chorwacki ma wysłać deputowanych do Wiednia; zbór grecki ma odciągnąć duchowieństwo i lud wyznania wschodniego i stworzyć dla nich odrębny interes i odrębną dążność.

— JCMość potwierdził pod d. 21 b. m. wniosek podany sobie przez patryarchę Rajaczyca na wezwanie z d. 5 b. m. względem zwołania narodowego kongresu serbskiego w dniu 28go marca do Karłowaczu, który się składać ma z biskupów dyzunickich Nowego Sadu, Temeszwaru i Werszem tudzież z 25 deputowanych stanu duchownego i 50 stanu świeckiego. Zarazem N. Pan upoważnił Patryarchę Rajaczyca do rozpisania wyborów na podstawie ordynacyi wyborczéj przez N. Pana potwierdzonéj. Komisarzem królewskim na ten kongres zamianował N. Pan jenerała majora Filipowicza de Phillipsberg.

N. Pan w miejsce dotychczasowego namiestnictwa chorwackiego w Zagrzebiu ustanowił królewską radę namiestniczą tamże królestw Dalmacyi, Chorwacyi i Słowenii. Rada ta zaczyna urzędować od 26 marca r. b.

— Dziennik praw państwa ogłasza rozporządzenie ministerstwa skarbu z d. 21 bm. obowiązujące w całej monarchii, a zabraniające wyprowadzenia lub przewozu broni i amunicyi tudzież materyałów amunicyjnych do Bośnii.

— *Pest. Lloyd.* donosi z Wiednia, że kroki jakie czyniła familia ministra Brucka względem rehabilitacyi ministra tego, odniosły podobno porządany skutek, i niebawem *Gazeta wiedeńska* ogłosić ma list cesarski do wdowy po ministrze, w którem przyznaną jej będzie emerytura. Równocześnie taż gazeta ogłosi artykuł o sprawie tego ministra, aby objaśnić pod tym względem publiczność. Także zwrócone będą familii wszystkie papiery które zabrano.

— JCK Ap. Mość pismem gabinetowem z d. 23 bm. uwolniwszy deputowanych radców państwa: bar. Karola Geringera, Franciszka hr. Mercandina, hr. Maurycego Alwasy, bar. Ludwika Fliessera i Metela bar. Ożegowica z posad radców państwa, powołał ich do rady stanu. Podobnież powołał do rady stanu Ludwika Holzgethan, prezesa prefektury skarbowej Lombardzko - weneckiej, i radcę w ministeryum sprawiedliwości Dr. Edwarda Quesar.

N. Pan uwolnił hr. Emeryka Bathiany i tajnego radcę i koniuszego królestwa węgierskiego, na własne jego żądanie z posady żupana komitatu Zaladzkiego i nadał mu krzyż komandorski, śgo Stefana uznając jego długoletnie usługi i udowodnioną wierność i przywiązanie.

W dniu 23 b. m. odbyły się w Bernie wybory do rady gminnej. Instytucya ta wedle ustaw węgierskich ma wielkie atrybucye i władza jej równa się w wielu względach władzy kongregacyj komitatowych. Urzędnicy gminy są wybieralni. Z 3000 około głosujących, padło 2844 głosów na burmistrza z r. 1848 Rothenbillera; Karol Horwath otrzymał 2600 głosów na urząd sędziego grodzkiego; Aleksander Thaiss 2200 głosów na starostę miejskiego; Aleksander Sagody 2100 głosów na zastępcę burmistrza.

Pesti Naplo z 23go zamieszcza 10 szpaltowy artykuł Deaka. Zawiera on w sobie odparcie wszystkich skarg jakie wywołał przeciw Węgrom wiadomy okolnik komitatu Zagrzebskiego. Wkońcu Deak objaśnia swoje zdanie o stosunkach Węgier do Chorwacyi, Sławonii i Dalmacyi. Wymawia on się od tego, aby Węgry chcieli uciskać inne narodowości, lecz owszem utrzymuje, iż pragną żyć z niemi w dobrem porozumieniu. Jeśliby wszelako Chorwacya chciała się oderwać, to wtedy nawet gdyby Węgry miały moc temu przeszkodzenia, nie użyłyby gwałtu. Nosze zjednoczenie, mówi były minister, zależy od samej Chorwacyi. Jeżeli wszelako chce ona wysłać deputowanych do Wiednia na radę państwa, wtedy ani myśleć o porozumieniu się z Węgrami, albowiem Węgry niemogą swoje dziesięciowiekowe prawa powierzyć w obce ręce.

Królestwo Polskie.

Donieśliśmy już z otrzymanej przez nas depeszy telegraficznej w sobotę o zupełnej dymisyi Muchanowa. Dzienniki warszawskie takie o tym ważnym wypadku ogłaszają uwiadomienie w formie nieurzędowej:

„Z najwyższego zezwolenia, Radca tajny Muchanow, na własne żądanie uwolnionym został od Dyrektora Głównego Prezydującego w komisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchowych, oraz Kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego.“

Ważne to ustąpienie tego urzędnika pełniącego niejako obowiązki połączonych ministerstw spraw wewnętrznych, oświecenia tudzież spraw duchownych, miało nastąpić w skutek wydania znanego okólnika do Gubernatorów, o którego wrażeniu doniosły były korespondencye warszawskie *Czasu*. Tu nadmieniamy jedynie, iż już przed kilkoma dniami ogłoszonem było urzędownie, że kuratorstwo okręgu naukowego warszawskiego (okrąg ten obejmuje całe kongresowe Królestwo Polskie) odjęte zostało p. Muchanowowi i powierzone p. Łaszczyńskiemu. W dziennikach wrocławskich znajdujemy telegram z soboty wieczór donoszący o oznakach wielkiej radości w Warszawie z powodu dymisyi Muchanowa.

Również wielkiej wagi ogłoszenie znajdujemy w dziennikach warszawskich bez bliższego wyjaśnienia rzeczy. Piszą one wszystkie bowiem te słowa:

„Delegacya czasowa Obywateli pod prezydencyą Jenerala Margr. Pauluzzi istniejąca, dopełniwszy chlubnie zadania swego, urzędować przestała. Odtąd dla pożytku miasta zasiadać będzie w Magistracie wydział tymczasowy z ośmiu wybranych z grona Delegacyi osób złożony.“

Nie wymieniony powód tej zmiany, ani też nazwiska członkow wydziału. Jedno i drugie wyjaśnią nam zapewne korespondenci nasi.

— O połączeniu się cechów chrześciańskich i żydowskich, następujące szczegóły wraz z uwagami podaje *Gazeta Warszawska*:

Przeprowadzając w dalszym ciągu ideę jedności i braterstwa wszystkich klas i wyznań, mieszkańcy Warszawy zrobili znowu w dniu 21 b. m. krok jeden w tym kierunku, tém ważniéjszy, im rozleglejszém jego zastósowanie. Krok ten najlepiéj objaśnia następny wyciąg z protokółu Delegacyi Miasta:

„Delegacya, na skutek zaniesionego do niéj żądania, zaznacza w protokóle swoim, podług relacyi członka swego, JKs. Kanonika Steckiego, fakt następujący: W dniu wczorajszym (20 marca) zebrali się w gmachu Resursy Kupieckiéj fabrykanci i starsi zgromadzenia rzemieślniczego, którzy jednomyślnością uchwalili: aby wygotowano projekt uformowania korporacyi, mającéj mieć na celu rozwój przemysłu i rękodzielnictwa. Do koła tego postanowiono, w razie zezwolenia Rządu (na jego utworzenie), dopuścić wszystkich przemysłowców i rękodzielników krajowych, bez różnicy stanu i religii. Tym końcem przedewszystkiém zgodzono się na przypuszczenie starozakonnych do istniejących już cechów. Wreszcie, zgromadzenie postanowiło, aby przedsięwzięte były kroki w celu wyjednania zezwolenia Rządu na otwarcie resursy rzemieślniczéj, któréj projekt podanym jest Radzie Administracyjnéj Królestwa pod zatwierdzenie. Fakt powyższy, dowodzący zgody i jedności obywateli, przemysłowi fabrycznemu i rękodzielniczemu oddanych, Delegacya z radością i współczuciem w protokóle zaznacza.“

Do wyciągu tego dodać musiemy jeszcze w treści niektóre warunki, ułożone na owem zgromadzeniu starszych, mające obowięzywać tak nowo przyjmowanych do korporacyi jak przyjmujących, ułożone zaś w celu ubezpieczenia interesów już istniejących i zapewnienia na przyszłość tém pomyślniéjszego rozwoju idei, tyle korzyści dla wszystkich mieszkańców ziemi naszéj przynieść mającéj. Warunki te są następne:

1 Wnioski pieniężne do kass cechowych, składanemi będą przez nowo wstępujących, stosownie do sumy w kasach się znajdującéj. 2 Wymagane dotąd kwalifikacye, pod względem uzdolnienia, nowo wstępujący obowiązani są posiadać. 3 Nowo wstępujący obowiązani są czytać i pisać po polsku, oraz mówić zawsze po polsku. 4 Przybrać ubiór przez krajowców używany i nie odróżniać się od nich zewnętrznemi oznakami. 5 W stosunkach z rzemieślnikami, równie jak we względzie moralności ogólnej, nowo wstępujący obowiązani są przyjąć szczerze zasady dotychczas kierujące istniejącemi korporacyami, i dla przyprowadzenia do skutku zupełnéj jedności porzucić myśl stanowienia osobnego ciała.

Nie rozbieramy tych pięciu punktów szczegółowo; dla nas ogół ich jest dowodem najlepszym woli zacnych przedstawicieli rzemiosł, by ideę zbratania jak najzupełniéj przeprowadzić, przyprowadzenie to ułatwić jak najrychléj i jak najrozleglej zastosowaną w życiu praktycznem ujrzéć.

— Wiadomo, że w ostatnich dniach lutego Towarzystwo Rolnicze Królestwa Polskiego wydało uchwałę o uwłaszczeniu włościan. Niedawno w artykule wstępnym podaliśmy główne zasady, na których Towarzystwo postanowiło przeprowadzić tę zmianę w stosunkach włościańskich. Rząd na pozór nie okazuje się przeciwnym temu przedsięwzięciu, ale radby zamiar i ofiary właścicieli na swoją korzyść wyzyskiwać, utrzymując i wpajając we włościan, że on a nie właściciele tę korzystną dla nich postanowił uczynić zmianę. Dowodem tego wiadomy okólnik do gubernatorów, którego następstwem jest dymisya Muchanowa, ale więcéj jeszcze dowodem jest zakaz dany dziennikom, aby o uwłaszczeniu nic nie zamieszczały. Tymczasem Towarzystwo rozesłało odezwy i instrukcye, które całą sprawę uwłaszczenia w należytém przedstawiają świetle i do ogólnéj podają wiadomości. Jakkolwiek dokumenta te są długie, wszelako w obec milczenia przymusowego dzienników warszawskich, czujemy się w obowiązku zastąpienia ich w jawności, a oraz udzielenia czytelnikom szczegółów, do których wiąże się narodowy i materyalny interes wielkiéj ich liczby, wielu bowiem współobywateli naszych są właścicielami dóbr w Królestwie i mają tam jak wiadomo familijne interesa.

Pierwsza odezwa brzmi jak następuje:

Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskiem.

Zgromadzeni na doroczne posiedzenia w miesiącu lutym r. b. Członkowie Towarzystwa Rolniczego, właściele ziemscy tutejszego kraju, w liczbie półtora tysiąca, naradzali się głównie nad tém, jakby sprawiedliwie i sumiennie porachować się z gospodarzami pańszczyznianymi, na gruntach ich siedzącymi, żeby od pańszczyzny ich prędzéj uwolnić, to jest oczynszować, i na czas przyszły jak najlepiéj opatrzeć. Uchwalili zatém wszyscy zgodnie:

Najprzód: *że pośpiech w oczynszowaniu jest potrzebą kraju*, to ma znaczyć, że każdy starać się będzie ze wszystkich sił, aby sprawy téj nieodkładać na czas długi, ale dla wspólnego dobra naszego kraju, spiesznie z gromadą godzić się i jak tylko kto może zaraz czynszować.

Powtóre: *że dobrowolność umowy jest najwłaściwszą podstawą działania w przemianie stosunków włościańskich;* to znaczy, że się dziedzice mają godzić z gromadą po dobréj woli wzajemnéj: podług sumienia i słuszności dla obu stron, a wcale nie z przymusu; a jeżeliby spory były o oddzielenie gruntów włościańskich od folwarcznych, o pastwiska, ugaj, o wysokość czynszu, albo o co innego, to tak pan jak gromada niech wybierają sami sędziów od siebie, a sędziowie jak osądzą tak już ma być i tak się w kontrakt zapisze.

Potrzecie, uradziło też Towarzystwo Rolnicze, że na czynszach nie koniec, że trzeba, *aby przez właściwie obmyślaną operacyę kredytową, skup czynszu na celu mającą, włościanie doprowadzeni byli do własności posiadanych gruntów.* To się rozumie, że jak się pan z gromadą na czynsze ugodzą, wtenczas każdy gospodarz będzie mógł podług swego czynszu osadę wykupić na swoją własność, a ci gospodarze co niemają czém odrazu zapłacić, dostaną na kredyt od kasy obywatelskiéj, która ma być na to postanowiona.

Będzie o to staranie Towarzystwa, żeby gospodarzom oczynszowanym skup czynszu jak można najtaniéj wypadł, to jest, że jak tylko rząd na to pozwoli, to rzeczona kasa obywatelska, każdemu gospodarzowi oczynszowanemu pożyczy, ile potrzeba na wykupienie osady którą posiada. Gospodarz zaś czynszem tym samym, jaki dotąd płacił, lub o jaki ugodzi się z dziedzicem, całą pożyczkę zapłaci téj kasie w lat kilkadziesiąt, i zostanie właścicielem.

Uradziło jeszcze Towarzystwo Rolnicze, aby ta kasa pewną część czynszów zostawiła na fundusz gromadzki, na szkółkę, na ubogich, na kościół, albo na inne potrzeby gromadzkie, jak sama gromada rozrządzi.

Tak, przez lat kilkadziesiąt spłaci się osada.

Potém nikt już czynszów płacić nie będzie, tylko podatki rządowe, i to co na fundusz gromadzki przeznaczono.

Towarzystwo Rolnicze ogłasza dla wiadomości wszystkich, że takie były rzetelnie tegoroczne narady obywatelskie, i na to się obecni na tych naradach obywatele podpisali. Niech każdy człowiek dobréj woli, kraj swój miłujący, poczciwie i rozważnie to zrozumie, a ktoby inaczéj mu opowiadał, temu niech wiary nie daje.

Warszawa dnia 20 marca 1861 r.

Prezes, *Andrzéj Zamoyski.*

Członek Sekretarz, *Władysław Garbiński.*

Drugim dokumentem jest instrukcya do Członków korespondentów Towarzystwa Rolniczego. Dla długości na kilka numerów podzielić ją zmuszeni jesteśmy.

Nr. 831.

Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskiem w Warszawie dnia 12 marca 1861 roku.

Do szanownego Członka Korespondenta w Okręgu.........

W skutku zapadłych na tegorocznem ogólnem Zebraniu uchwał i w rozwinięciu odezwy Komitetu szanownym Członkom korespondentom w dniu 3 marca r. b. doręczonej, komitet Towarzystwa Rolniczego przesyła Panu niniejszą instrukcyę, której myślą jest:

naprzód podać do wiadomości Członków Towarzystwa Rolniczego uchwały zebrania ogólnego w przedmiocie sprawy włościańskiej zapadłe; odznaczyć stanowisko, na którem dzieło oczynszowania skutkiem tych postanowień obecnie się znajduje, w końcu streścić główne motywa uchwał, tak w poglądzie na sprawę czynszową przez komitet Towarzystwa Rolniczego przedstawionym zawarte, jak przy wnioskach z inicyatywy Członków Towarzystwa wśród dyskusyi sekcyi ogólnej powstałych i przez zebranie ogólne przyjętych podane; a to zanim tegoroczne rozprawy sekcyi ogólnej w całej swej rozciągłości przez rocznik ogłoszone zostaną.

powtore: wskazać Członkom Towarzystwa sposób postępowania i obowiązki jakie z powyższych uchwał i obecnego położenia rzeczy dla nich jako obywateli kraju w sprawie oczynszowania włościan wynikają.

Co do pierwszego:

I. Od zeszłorocznego ogólnego zebrania Towarzystwa Rolniczego, na którem wyjaśnione zostały główne zasady, wskazane kierunki i potrzeby z przemianą stósunków włościańskich w związku będące, na którem zgromadzone kraju obywatelstwo wyrzekło: że rychłe przystępowanie w miarę możności i środków do przemiany i urządzenia stosunków włościańskich, za obowiązek oby-

[illegible]telski, przez interes kraju wymagany poczytuje się, że jednomyślność usiłowań i inicyatywa ze strony właścicieli w sprawie oczynszowania jest pożądaną, od tego powtarzamy, czasu, minął rok jeden próby i stósowania położonych zasad. Za krótki to przeciąg czasu, żeby dokładnie ocenić przeszkody, stanowczo wyrzec, czy właściciele wszędzie i zawsze jak należy zrozumieli doniosłość rzeczy samej i obowiązków względem najważniejszego obecnie dla kraju zadania. Nie ulega wszakże wątpliwości, że trwanie w tymczasowości przedłuża się; że ważność chwili, bieg wypadków u nas i po za nami naglą do skorszego postępowania; że powolne posuwanie sprawy włościańskiej krępuje siły kraju w każdem działaniu i ciągłą nad nim niemoc i trwogę zawiesza; że opieszałość naraża na wypuszczenie z rąk obywatelstwa sprawy, od której załatwienia na drodze dobrowolności zgoda i harmonja klas społecznych zależy; że tymczasowość jątrzy i niepokoi umysły włościan i coraz bardziej otwiera w nich przystęp nieprzyjaznym podmowom, poduszczeniom nieuczciwym i przesadzonym nadziejom. Jeżeli zaprawdę są trudności zwłokę tłumaczące, cel za to znowu godnym jest wielkich usiłowań, rozumnej wytrwałości i energii, poniesienia nawet chwilowych ofiar dla spiesznego przystępowania do dzieła, bez oglądania się na uprzednie załatwienie pojedynczych przeszkód z obowiązującego prawa wynikających; cel ten godnym jest nadto wywołania w kraju silnego prądu dobrej woli, gotowej do przełamania wszelkich trudności, i na teraz zwrócenia ku niemu najszlachetniejszych wysileń i najgorętszych zamiarów. Dla tych powodów słusznie zebranie ogólne uznało jednomyślnie: *że pospiech w oczynszowaniu jest potrzebą kraju.* (D. c. n.)

Prusy.

W sobotnim numerze *Czasu* podaliśmy w całej osnowie wniosek deputowanych polskich w izbie niższej w Berlinie w d. 20 b. m. złożony, a którego rdzeniem jest, aby Izba uchwaliła zawezwać rząd królewski do działania ku temu:

„iżby nareszcie przynajmniej gwarantowana wedle pozytywnego prawa narodów terytoryalna jedność dawnego całego państwa polskiego z r. 1772, jako też należne Polakom w zakresie tych granic prawa narodowe i polityczne uzyskały zupełne znaczenie i wykonanie, i żeby takowe nie były ciągle własnowolnie uszczuplane ze strony państw zobowiązanych, do których na zasadzie traktatu wiedeńskiego przydzielone zostały części Polski pod stypulowanemi warunkami.“

Wniosek ten miał być przekazany oddzielnej komisyi. Pod koniec atoli posiedzenia, prezes Izby Dr. Simson wprowadził go pod obrady, jak to następnie podajemy w dosłownym przekładzie z stenografowanych sprawozdań:

Prezes. Wracamy teraz do przedmiotu, który nas na wstępie dzisiejszego posiedzenia zajmował, to jest do wniosku deputowanego Niegolewskiego i 14tu innych członków; z powodu czego dep. baron Vincke ma głos.

Vincke z Hagen (z miejsca): Wniosek, który p. Prezes właśnie co powtórzył, uszedł poprzednio zupełnie mojej uwagi, a mianowicie uszło uwagi mojej, że p. Prezes proponował, ażeby wniosek ten przekazać komisyi sejmowej, i to komisyi umyślnie do tego wybrać się mającej. Pozwoliłem sobie zasięgnąć później wiadomości o treści wniosku, a w skutku tego, wraz z wielu członkami izby, zdało mi się wątpliwem i niebezpiecznem, czy w ogóle wniosek tak ułożony może znaleść przystęp w tej izbie. Zdaniem mojem wniosek ten zostaje w bardzo niebezpiecznej sprzeczności z art. 1 i 2 konstytucyi; według nich bowiem wszystkie części monarchii w jej obecnej rozciągłości składają obszar państwa pruskiego, a granice tego obszaru mogą być jedynie przez ustawę zmienione. Wątpliwości te poczytuję za tak wyraźne, że ośmielam się wnieść, aby wniosek dep. Niegolewskiego i spólników jego przedewszystkiem przekazać do komisyi porządkowej (regulaminowej), iżby ta dała naprzód zdanie swoje co do przypuszczenia takiego wniosku pod obrady.

Prezes. Ponieważ idzie o rzecz regulaminu, przeto sądzę, iż mógłbym sam zabrać głos w tym względzie. Pragnę więc przedewszystkiem nadmienić, że wniosek wręczony mi został tuż przed rozpoczęciem posiedzenia, tu dopiero w izbie złożono mi go na stół; tak iż pobieżnie tylko mogłem powziąść wiadomość o jego brzmieniu, o uwagach jakie go poprzedzały i o motywach jakie go popierały. Przypominacie sobie słowa wniosku ażeby „nareszcie przynajmniej gwarantowana wedle pozytywnego prawa narodów narodowa jedność dawnego całego państwa polskiego z r. 1772, tudzież należne Polakom w zakresie tych granic prawa narodowe i polityczne uzyskały zupełnie znaczenie i wykonanie.“ Z pośród motywów, podczas pobieżnego przejrzenia wpadł mi jeden ustęp, w którym powiedziano dosłownie: „uznano w Wiedniu pomiędzy oddzielnemi częściami (to jest podzielonej Polski) całość, „terrytoryalną jedność“ i w zakresie tych granic dawnej Polski z r. 1772, pomimo trzech różnych bereł, nie tylko w ruchu granicznym, ale nawet we wszystkich stosunkach kupieckich zastrzeżono jak największe nawzajem ulżenia; tak iż kraj co się tyczy żeglugi, uprawy ziemi, przemysłu i handlu tworzy jedną w sobie złączoną całość polityczno-narodową, tak aby lud polski postawiony pod trzema berłami, tworzył osobne ogniwo w familii ludów.“ itd.

Przeczytawszy to objaśnienie wniosku przez pp. wnioskodawców, tem mniej, pominąwszy §. 25 regulaminu, znajdowałem brzmienie wniosku, iż jak się spodziewam, nie pójdę za daleko, jeśli wyrzeknę, że naprawdę przypuścić się nieda, ażeby który z członków tej Izby miał się ośmielić domagać się u Izby deputowanych oddzielenia jakiejkolwiek ziemi zostającej pod berłem JKMości, od innych części kraju! (oklaski.)

Przejrzałem następnie w zupełności tak uwagi jak i motywa i utwierdziłem się, w mniemaniu, o co tu zresztą nie idzie, że właściwy wyraz, „jedność terytoryalna“, jak to wykazują uwagi i motywa, w powyższej nadmienionym duchu rozumianemi być winny. Nie do mnie jednak należy radzić, czy w rzeczy samej tu tylko wyraz ten znaczy. Dodaję wszelako, że po wniosku dep. bar. Vinckego widzę za rzecz zupełnie nieszkodliwą, przekazanie tego przedmiotu komisyi porządkowej. Izba oczywiście ma prawo zażądania informacyi nad wnioskiem postawionym, w każdy sposób zdający się jej być dogodnym. Na nic by się tu zaś nie przydało utrzymywać, że pod tym względem zapadła już uchwała izby. Uchwała ta nikomu nie przyznała pewnego nabytego prawa, iżby nie wolno było Izbie zmienić jej lubo tylko niby jednogłośnie. Owszem już teraz i każdej chwili leży zupełnie w mocy Izby i zgadza się z przepisami porządkowemi, jeżeli Izba szuka poinformowania się co do wniosku na każdej drodze jaka jej się zdaje być dogodną, jak np. na drodze proponowanej przez dep. bar Vincke.

Pan Minister spraw wewnętrznych ma głos.

Min. spr. wew. hr. Schwerin: Panowie! W kwestyi tej naznaczyć jeszcze muszę stanowisko rządu. Rząd jest tego zdania co i p. Prezes, że dopuszczenie takiego wniosku ze względu formy, nie mówiąc nic o jego materyalnej treści, nie mogłoby podpadać wątpliwości. Rządowi nie jest ten wniosek ani niedogodnym ani też nie przyniesie mu kłopotów pod innemi jakiemi względami. Wykaże on jak najjaśniej jakie dążności i cele mają na oku szanowni panowie którzy go postawili, i jak należy oceniać to co się dzieje teraz w prowincyi poznańskiej. Z tego powodu nie jest bynajmniej nie miłym rządowi ten wniosek, będzie on umiał na niego odpowiedzieć, uważa on go tak jak p. Prezes pod względem formalnym jako mogący być przypuszczonym, mimo tego mniema wraz z p. Prezesem że nie należy sprzeciwić się wnioskowi dep. Vinckego, który chce aby komisya porządkowa oceniła wniosek co do przypuszczalności jego pod obrady.

Prezes. Dep. Niegolewski ma głos.

Dep. Niegolewski (z miejsca). Panowie! Nie chcę iść za p. Ministrem spraw wewn. na pole na które on wszedł, albowiem nie można *podejrzeniami* wszelkiego rodzaju.... (Izba hałasuje).

Prezes. Nic takiego nie było w wyrażeniach p. Ministra. P. Minister ze stanowiska swego utrzymywał, że wniosek wykazuje jakie są zamiary panów wnioskodawców, a temu twierdzeniu nie mogą przecież sami panowie wnioskodawcy zaprzeczyć.

Dep. Niegolewski (z miejsca): Jeżelim źle zrozumiał p. Ministra, to się wobec niego wstrzymuję od dalszych rozwodzeń. Co się zaś tyczy twierdzeń p. bar. Vinckego, iż wątpliwą dlań jest rzeczą, jak dalece wniosek mój należy do zakresu tej izby, to pytam się was panowie, *naczem mamy się my opierać?* Tu oto leży zbiór praw. W nim zapisane są co do słowa traktaty i właściwe artykuły, na których się mój wniosek opiera. Traktaty te, jakkolwiek w zbiorze praw się mieszczą, zdają się być na nieszczęście zupełnie nieznanemi członkom tej wysokiej izby, albowiem jeden nawet z członków, wprawdzie prywatnie tylko, powiedział iż śmiałem nieprawnie włożyć r. 1772 do mojego wniosku. Panowie! Przytoczone przezemnie traktaty zawartemi jednak zostały przez wzgląd tylko na rok 1772, jak to wyraźnie powielekroć wypowiedziano. Ponieważ pragnę się od razu obronić przeciw wszelkiem podejrzeniom, przeto ośmielam się z zawartego w zbiorze praw traktatu między Rosyą a Prusami, który włączony został do aktu końcowego wiedeńskiego, odczytać początek art. 28go. Brzmi on:

„Ażeby we wszystkich częściach dawnej Pol-„ski o ile można ożywić rolnictwo, obudzić zabie-„gliwość mieszkańców i utrwalić ich dobry byt, „obie strony kontrakujące, ażeby żadnej nie było „wątpliwości co do ich dobroczynnych i ojcow-„skich zamiarów pod tym względem, zgodziły się „między sobą na przyszłość i na zawsze, we wszy-„stkich ich prowincyach polskich (od r. 1772) do-„zwolić jak najrozleglejszy obieg wszystkiemu „temu, co tylko jest płodem ziemi lub owocem „przemysłu tych prowincyj.“

Prezes. Jestto materyał do rozbioru w komisyi porządkowej, a zatem rozbierać to dzisiaj byłoby nie na swoim miejscu.

Dep. Niegolewski (z miejsca). Proszę mi przebaczyć, jeżeli przeto na podstawie praw pozytywnych wyrażę się jak najenergiczniej przeciw wnioskowi p. Vinckego; musi nam iść o to, skoro prawa te są taką *terra incognita* dla was, iżbyście jak można najspieszniej z niemi się obeznali i niebyli ich pozbawieni przez dłuższe narady w komisyi porządkowej. Tak każdy deputowany obowiązany jest reprezentować te prawa, mianowicie najkorzystniejsze dla swojej części kraju która go wysłała, a jak to czyni szczególnie deputowany z Hagen bar. Vincke, to niechże i nam także pozwoli wys. Izba, czynić podobnie. Wszakże p. Deputowany nie będzie nam zaprzeczał prawa pełnienia uczciwie naszego obowiązku, skoro mianowicie idzie tutaj o przyznanie wagi prawa pozytywnego, na którem się wniosek opiera. Aby zapobiedz wszelkim mylnym tłomaczeniom mojego wniosku, wyraźnie powiedziałem w motywach jego, że wniosek dąży jedynie do uznania praw pozytywnych. Wyraziłem to jasno dla tego, ażeby p. Minister Spr. wewn. nie wystąpił przeciw nam, jak to było podczas rozpraw nad adresem, z podejrzeniami, iż pragniemy pod szatą niewinności coś złego ukrywać.

Prezes. Dep. Bentkowski ma głos.

Dep. Bentkowski (z miejsca): Dziwi mię, że p. Minister spr. wewn. któremu wniosek jest tak na rękę, przemawia przecież za jego odesłaniem do komisyi porządkowej. Cieszy mię również jak i p. Ministra, że jasne światło padnie na obustronną dążność tak wnioskodawców jak i rządu, jeżeliby takowego światła nie dość było. P. Minister chciał dać do zrozumienia że widocznie zamiarem naszym byłoby bronić praw naszego narodu i narodowości. Tego niepotrzebował domniemywać się; my z tego nie robimy tajemnicy, że to było, jest i będzie aż do naszej śmierci usiłowaniem naszem. Z drugiej jednak strony pokaże się, że dążeniem p. Ministra jest, zawsze prawa te ścieśniać..... (Izba zaprzecza).

Prezes. Szanowny Członek wie, że zwykłem wielkie miewać a bardzo usprawiedliwione pobłażanie dla członków, którym język nasz niemiecki nie jest ojczystym. Ale i to pobłażanie ma granice swoje, a takowa już jest przekroczona. Upraszam p. Deputowanego, aby się trzymał pytania: czy wniosek ma iść, jak to chce bar. Vincke, do komisyi porządkowej dla poprzedniego zaopiniowania. Nad tem tylko pytaniem mamy się zastanawiać.

Dep. Bentkowski. Jeżeliby wniosek ten miał być przekazany jakiej bądź innej komisyi a nie wyłącznej komisyi, to przypuścić tylko można, że należałoby przesłać komisyi konstytucyjnej, osobliwie dla tego, że p. Deputowany z Hagen nadmienił iż wniosek nasz każe się domniemywać naruszenia konstytucyi. P. Deputowany z Hagen powołał się dla utwierdzenia tego mniemania swego na §§. 1 i 2 konstytucyi, które wniosek ma naruszać; a zatem jeżeli we wniosku jest coś niestósownego, co niedozwala traktować go w oddzielnej komisyi, to chyba tylko komisya konstytucyjna może tę stronę odsznkać, ale nie komisya porządkowa, skoro forma wniosku nie jest przyczyną poczytywania go za niedopuszczalny.

Prezes. Zwracam uwagę p. Deputowanego, że na teraz Izba nie ma komisyi konstytucyjnej, i że inne również kwestye konstytucyjne, jak np. czy mandat uważa się za ustały w razie otrzymania wyższego stopnia w służbie rządowej, przekazywane bywały komisyi porządkowej.

Deputowany Prittwitz ma głos.

Dep. Prittwitz (z miejsca): Panowie! Nie ubliżając zapatrywaniu się panów na tych ławach (wskazuje posłów polskich), pozwalam sobie co do kwestyi regulaminu, jaka nas w tej chwili zajmuje, wyrazić zapewne w duchu wszystkich deputowanych w tej Izbie a liczę do nich i tych szanownych panów — panu prezesowi — nasze podziękowanie za objaw uczuć narodowo pruskich, jakie powinny i jakie mogą jedynie przebijać się we wnioskach stawianych w tej izbie. Ale obok tego oświadczenia p. Prezesa chciałbym przypomnieć Panom jedno wyrażenie, które wyszło niedawno z tych oto ławek (wskazuje na polskich deputowanych) i to z ust p. deputowanego z Wrześni, z ust samego wnioskodawcy. Przypominam panom, iż tenże podczas obrad nad adresem rzekł nam: „jeżeli idzie o ojczyznę to sympatye jego i jego przyjaciół są tylko dla ojczyzny polskiej!“ W obec takiego wyrażenia łatwo wytłumaczycie sobie, dla czego ja i moi przyjaciele popieramy wniosek p. deputowanego z Hagen, albowiem potrzeba, aby izba ze względu na wniosek i jego motywa przedewszystkiem przekonała się, czy we wniosku przygotowanym jak się zdaje z dawniejszego owego wyrażenia się Deputowanego z Wrześni, tkwi coś takiego, co się sprzeciwia porządkowi czynności tej izby albo może nawet samejże konstytucyi kraju tego, to jest ojczyzny pruskiej. To będzie mogła rozebrać komisya porządkowa czyli jak ją ostatni mowca nazwał komisya konstytucyjna na nowo obrać się mająca, a przedewszystkiem będzie musiała to uczynić, i dla tego upraszam panów, abyście zgodzili się na wniosek deputowanego z Hagen. Na podstawie opinii jaką złoży komisya, panowie ci — pan wnioskodawca i jego przyjaciele, znajdą sposobność objaśnić z trybuny wniosek, a my inni deputowani będziem mogli wtedy wziąść pod rozbiór, czy, zwłaszcza po dzisiejszem wystąpieniu poprzedniego mowcy, nie przyjdzie nam żądać wytłumaczenia, jakim prawem owi panowie zasiadają jeszcze na tych ławach (oklaski).

Dep. Niegolewski (z miejsca). Z żalem widzę się zmuszonym znowu odpowiedzieć poprzedniemu mowcy, który zna prawo, w krótkich słowach i dla tego wystąpię z znanemi słowami Cycerona: „*Turpe est viro nobili jura sua ignorare.*“ Podczas rozpraw nad adresem powiedziałem wprawdzie, i powtarzam to dziś jeszcze, że ojczyzną naszą jest Polska, do czego mi nawet na zasadzie prawa przytoczonego niemożna odmówić. I tu przytoczone prawo znajduje się w zbiorze praw, który oddaję panu mowcy poprzedniemu, aby go przekonać. Stoją tam te słowa:

„I wy macie ojczyznę jako dowód mojego poważania za wasze do niej przywiązanie.“

Na to ja się powoływałem. Sądzę, że dla obu stron które z sobą walczyły, zaszczytnem jest jeśli się na wzajem uznają. Za naszą ojczyznę walczyliśmy także przeciw Prusom, a JKMć zmarły król był właśnie, co...

Prezes. Nie mogę wcale zezwolić...

(Dep. Niegolewski mówi dalej).

Prezes. Proszę niemówić, kiedy ja się odzywam. Niemogę wcale zezwolić, aby teraz uprzedzając uchwałę Izby, wchodzono w rozbiór samejże rzeczy. Nikt więcej nie żądał głosu. Podam wniosek dep. Vinckego pod głosowanie. Ci panowie, którzy chcą, aby odczytany na początku posiedzenia wniosek dep. Niegolewskiego, wedle wniosku dep. bar. Vinckego przesłany był komisyi porządkowej dla zbadania przygotowawczego ze względu na jego przypuszczalność, zechcą powstać (powstają). Przeważna nader większość Izby przystąpiła do wniosku nad przekazaniem komisyi porządkowej.

Francya.

Opinion Nationale zamieszcza następujący artykuł wstępny podpisany przez naczelnego swego redaktora p. Guéroult.

„Wiadomości nadchodzące z Polski pozwalają się spodziewać że Cesarz Aleksander któremu ludzkość zawdzięcza już zniesienie niewoli, ogłoszone w tej właśnie chwili we wszystkich zakątkach Rosyi, nie wpadnie na nowo w Polsce w błędy swych poprzedników i wstąpi otwarcie na drogę polityki jaką cywilizacya, interes jej własnego i jej państwa honoru zgodnie jej doradzają.

„Rosya dzieląc Polskę, której najlepszą część sobie przysądziła w ubiegłym stuleciu, nie tylko miała na celu wzrost swój przez wcielenie nowej prowincyi, lecz szczególniej chciała przez to otworzyć sobie wolny wstęp do Europy, ciężyć na Niemcy i sięgnąć aż do owego Zachodu, który się wtedy wydawał zgrzybiałym, nie będąc pewną, czy jej kiedyś nie wypadnie łożyć starania, aby go pod siebie zagarnąć.

„Rosya wprowadzona odtąd we wnętrze Europy, nie przestawała rzeczywiście panować nad Prusami, rządzić malemi dworami niemieckiemi, stawiać się na Wschodzie jako przeciwniczka Austryi, jej sprzymierzeniec na Zachodzie, i mieszać się do tego stopnia w sprawy Francyi, iż w ciągu niespełna pół wieku, naszła dwukrotnie granice nasze i że my sami poszliśmy do Moskwy szukać strasznej porażki, którą w 40 lat później pomściliśmy pod murami Sebastopola.

„Z tego powtarzanego zetknięcia się Rosyi z Zachodem wynikło nader niespodziewane następstwo, iż nietylko Rosya nie zawojowała bynajmniej i nie zawojuje Zachodu, lecz że Zachód przeniknął i rozprzągł Rosyą. Wojna krymska dała poznać wszystkim światłym Rosyanom a szczególniej Cesarzowi Aleksandrowi, niedostatki swego państwa aby walczyć bądź przeciw Francyi, bądź przeciw Anglii. Z tego rozumnego uznania próżni w organizacyi państwa wyszły koleje żelazne rosyjskie, a dziś zniesienie niewoli. Obydwoma temi radykalnemi środkami Rosya na zawsze rozbrat wzięła z dawną swą organizacyą na pół azyatycką, stała się wychowanką Zachodu przemysłowego i liberalnego, weszła w naszą kolej, pojęła że nie może już dążyć do zawojowania Zachodu, któremu nic przynieść nie może i że przeciwnie rolą jej jest wrócić się ku Azyi i przekazać jej w formie zastósowanej do jej potrzeb, naukę jaką sama otrzymała od Europy zachodniej.

„Rzecz szczególna! Rosya pod rządem Cesarza Mikołaja była podwaliną starego absolutyzmu europejskiego, a na Wschodzie jest najbardziej rewolucyjnem, najruchliwszem mocarstwem i największą przyjaciółką wszelkich nowości jakie sobie tylko wyobrazić można. Przyciąga ona do siebie wszechwładną siłą atrakcyjną, ludności uciemiężone państwa ottomańskiego, jest ich nadzieją, ich przewodniczką, ich gwiazdą polarną; opiekuje się niemi i ruch im nadaje; krzyż w jej rękach pozostał, czem nigdy nie powinien przestawać być, t. j. znakiem wyswobodzenia, obietnicą wyzwolenia. Na wschodzie szczególniej gdzie religija pozostała oznaką narodowości, ten wielki ruch narodowy, który cały świat ogarnia i który grozi rozkładem państwu ottomańskiemu, przybrał formę religijną a wszyscy chrześcijanie, to jest wszyscy uciśnieni którzy zaludniają kraje Sułtana, zwracają oczy ku Rosyi.

„Czyż więc może Rosya zespolić razem politykę Katarzyny i Aleksandra II, czy może gnębić nad Wisłą tę zasadę narodowości, którą stara się ośmielać nad Dunajem i nad Bosforem? Polska była dla jej armii gościńcem do Paryża. Czyż może razem iść do Stambułu i do Paryża? Możeż być zarazem zachowawczą w Warszawie a rewolucyjną w Tyflisie lub Trebizondzie?

„Chodzi w tej chwili o to, czy Rosya chce naśladować przykład Austryi i zrobić sobie z Polski Wenecyą, nad którą straż uciążliwa paraliżować będzie jej ruchy, krępować jej wolność właśnie w chwili gdy zniesienie niewoli gromadzi jej wewnątrz kłopoty nieuchronne i gdy lada dzień otworzy się może w Stambule spadek po Sułtanie.

„Według wiadomości dziś nadeszłych, Cesarz Aleksander miał przesłać list do księcia Gorczakowa, w którym obiecuje Polsce instytucye: rady stanu, złożonej w części z urzędników, w części z członków niepodległych; rad municypalnych wybieranych we wszystkich miastach królestwa; rady edukacyjnej mającej zreorganizować wychowanie publiczne, i w którym objawia chęć swą otoczenia się ludźmi najświetlejszemi, aby się porozumieć z nimi co do reform zaprowadzić się mających w administracyi kraju.

„Wszystko jest dobre, lecz niewystarcza. Polska wyraźnie chce bytu niepodległego. Póki go mieć nie będzie, będzie walczyć, aby go otrzymać, a póki trwać będzie walka, będzie dla rządu Cara, przyczyną osłabienia. Przypuśćmy na chwilę, że zamiast pozwalać wymuszać na sobie jednę po drugiej koncesyę, Cesarz Aleksander objąwszy rzutem oka położenie wewnętrzne i zewnętrzne państwa, uczyni potrzebie konieczne ofiary, że Polskę zmieni w królestwo niepodległe, że powierzy jej zarząd jednemu z swych braci, że ludzie światli, jakiemi obiecuje się otoczyć wskazani będą przez kraj i staną się parlamentem, że język narodowy wszędzie zostanie przywrócony, i narodowość polska głośno uznaną, a ujrzemy zaraz co się stanie.

„Polska zamiast być dla Rosyi niewolnicą powstającą, stanie się jej wierną sprzymierzeńczynią. Atrakcya jaką Warszawa wywiera na Polskę austryacką i pruską, zapewnia Rosyi wpływ widoczny na swych dwóch sąsiadów. Poklask jaki podobna inicyatywa wywoła na Zachodzie, zdobędzie jej najżywsze sympatye Francyi, Włoch i nakaże milczenie na chwilę nawet najzaciętszej rywalizacyi Anglii. Na Wschodzie zresztą urok jej wzrośnie i zwiększy się, stanie się przedewszystkiem narodem wyswabadzającym, przeznaczoną cywilizatorką barbarzyńców i przyszłą zdobywczynią Azyi.

„Podobna rola byłaby tak wielką, otworzyłaby Rosyi takie widoki, że wykazując je, szliśmy raczej za uczuciem jej wielkości możliwej, niż za radą wyłącznego interesu naszego kraju. Jestże rzeczywiście w interesie Francyi, aby Rosya zdobyła na Wschodzie przez wyswobodzenie Polski wpływ, któryby ją mógł bezopornie doprowadzić aż do brzegów Bosforu? Wolno przynajmniej w to wątpić. Lecz w obec uciśnionego narodu, Francya zawsze wspaniałomyślna, nieoddaje się samolubnym rachubom. Nie zapytuje się na jakie niebezpieczeństwa mógłby ją kiedyś narazić sąsiad oswobodzony jej orężem. Wierzy głęboką wiarą, że wszelka wolność wyjdzie jej na korzyść, wszelka wielkość odda jej usługi, że wszystko co na którymbądź punkcie kuli ziemskiej przyczyni się do szczęścia i godności rodu ludzkiego, jest dla niej zdobyczą narodową, wierzy słowem z Chrystusem, że powinna urzeczywistnić najprzód panowanie sprawiedliwości a wszystko zresztą będzie jej nadto danem.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Krakowski konwent Dominikanów odebrał następną odezwę, którą pospieszamy podać do wiadomości powszechnej:

Podpisani artyści krakowscy malarze i rzeźbiarze, wiedzeni uczuciem religijném i myślą ojczystą, postanowiliśmy wspólną pracą ozdobić jedną z kaplic spalonego kościoła OO. Dominikanów w Krakowie.

Pragniemy aby kaplica której ściany okryją alfreska, obrazy i rzeźby utworu i wykonania naszego, była brackiem oratorium arytystów krakowskich. W niej odbywałyby się śluby nasze i pośmiertne nabożeństwa, a tablica nagrobkowa imiona zmarłych modlitwom następców naszych przekazałaby w przyszłości.

Spodziewając się że życzenie to Wielebne Zgromadzenie zakonne łaskawie uwzględnić raczy, upraszamy o wyznaczenie i przekazanie na ten cel jednej z opustoszałych kaplic. Pragniemy aby w wystósowanej do nas odpowiedzi, wyrażonem być mogło, iż konwent podejmie się rychło zrestaurować kosztem swoim kaplicę o której mowa, a to w sposób taki, iżby tylko ozdoba jej do nas należała.

Do porozumienia się z Wielebnym Przełożonym Zgromadzenia i Prokuratoryą budowy kościoła, wyznaczamy pp. Profesorów szkoły sztuk pięknych: Władysława Łuszczkiewicza malarza i Henryka Kossowskiego rzeźbiarza.

(Podpisy): *Cercha Maksymilian, Cynk Floryan, Dembowski Leon, Eliasz Walery, Filippi Parys, Godebski Cypryan, Gryglewski Aleksander, Kossowski Henryk, Łepkowski Ludwik, Łuszczkiewicz Władysław, Matejko Jan, Müller Mieczysław, Niedźwiecki Józef, Strzegocki Mikołaj, Świerzyński Saturnin, Szynalewski Feliks, Wojnarowski Jan.*

— Jutro we wtorek dnia 26 marca, Ś. Teodora biskupa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

WYKAZ

przywiezionych towarów z Prus przez komorę w dworcu kolejowym w Krakowie w miesiącu styczniu b. r.

Kakao surowe	(funtów cłowych)	374
Kawa surowa	„	42.494
Korzenie pospolite	„	41.12
„ przednie	„	352
Owoce południowe przednie	„	9.004
„ „ średnie	„	11.787
„ „ pospolite	„	711
Herbata	„	2.286
Cukier rafinowany	„	181
Syrop cukrowy	„	390
Wyroby tytuniowe	„	30
Ogrodowizny świeże	„	16
„ przyprawne	„	1.210
Orzechy	„	237
Pszenica	„	53.620
Kukurydza	„	103
Bób, groch	„	18
Owies	„	1.096
Ryż otłuczony	„	13.688
Wyroby młynarskie	„	440
Nasiona olejne	„	801
Nasiona	„	716
Śledzie	„	132.796
Sztokfisz	„	320
Ryby przyprawne w ogólności	„	700
Muszle, Skorupiaki, ostrygi	„	43
Zwierzęta w ogólności	(sztuk)	131
Skóry pospolite surowe	(funtów cłowych)	20
Sér	„	420
Tran rybi	„	1.360
Oleje tłuste	„	1
Oliwa w beczkach	„	3.607
Oléj konopny, lniany i rzepakowy	„	36.018
Piwo w beczkach	„	612
Gorzałka	„	23
Rum i arak	„	1.438
Wino w beczkach	„	580
Musztarda	„	177
Kapary	„	36
Łakocie przednie	„	398
Czokolada	„	68
Węgle kamienne	„	431,600
Materyały lékarskie i pachnidła wytworne	„	28
Materyały lékarskie i pachnidła najwytworniejsze	„	145
Drzewo farbierskie w klocach	„	172
Terpentyna	„	613
Soda	„	4.241
Stal wszelkiego rodzaju	„	17
Żelazo lane surowe	„	53
Cynk surowy	„	1.773
„ w płytach	„	1.033
Bawełna surowa	„	1.180
Len, konopie, kłaki	„	1.294
Jedwab surowy	„	40
Przędza bawełniana bielona	„	211
„ wełniana farbowana	„	4
Wyroby bawełniane średnie	„	48
„ „ przednie rzadkie		2
„ „ najprzedniejsze		3
„ wełniane średnie	„	43
„ „ przednie	„	2
„ jedwabne przednie	„	26
„ „ pospolite	„	9
Odzieże pospolite	„	34
„ przednie		7
„ najprzedniejsze		12
Papier najpospolitszy	„	12.090
„ pospolity	„	2.421
„ przedni	„	1.030
Obicia papierowe	„	7
Wyroby papierowe	„	151
Skóra wyprawna pospolita		12.691
„ „ przednia	„	220
Wyroby skórzane pospolite	„	21
„ „ przednie	„	438
„ drzewne pospolite	„	190
„ „ przednie	„	131
„ „ najprzedniejsze		715
Szkło pospolite		26
„ średnie	„	51
„ przednie	„	19
Żwierciadła		59
Wyroby gliniane najpospolitsze		9.608
„ „ średnie	„	818
„ „ przednie	„	7
„ „ najprzedniejsze		28
„ żelazne najpospolitsze		747
„ „ pospolite	„	4.487
„ „ przednie	„	517
„ „ „ bron		72
Szydełka do dziergania, igiełki do tamborka i dróty do robienia pończoch	„	70
Instrumenta	„	6
Kramarszczyzna najprzedniejsza		11
„ przednia	„	36

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 22 marca. Hr. Cavour przedłożył królowi następującą listę ministrów: Cavour spraw zagranicznych, marynarki, oraz przewodnictwo w gabinecie; Fanti, wojny; Minghetti spraw wewnętrznych; Cassinis, sprawiedliwości; De Sanctis, oświecenia; Natoli, rolnictwa; Bastogi, skarbu; Peruzzi, robót publicznych.

Paryż 22 marca. Ciało prawodawcze przyjęło dzisiaj adres na mowę tronową 212 głosami przeciw 13.

Londyn 23 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby wyższej, lord Wodehouse nadmienił: Prawdopodobnie Holsztyn odrzuci propozycye duńskie, lecz kroki nieprzyjacielskie niebędą mogły rozpocząć się przed pięcioma lub sześcioma miesiącami. W izbie niższej lord Russell oświadczył, że polityka Anglii pragnie zapobiedz niebezpieczeństwom nieustającej okupacyi Syryi. Spodziewa się on, że jeszcze przed upływem terminu, w którym okupacya ma ustać, zapadnie umowa względem przyszłego urządzenia Libanu. Z powodu interpelacyi o Warszawę rzekł lord Russell, ludność Warszawy okazała wśród okoliczności wyzywających wielkie umiarkowanie.

Sztutgart 23 marca. Rząd przedłożył izbie projekt do ustawy rękodzielnej na podstawie zupełnej wolności zarobkowej. Izba została odroczoną. Rumelin, naczelnik ministerstwa wyznań religijnych złożył urząd (zapewne w skutku konkordatu *P. R. Cz.*).

Hr. Cavour miał 21go b. m. wykazać parlamentowi, jakie jest obecnie zapatrywanie się rządu jego na kwestyę rzymską. Dotąd ani słowa nieodezwał się w tym przedmiocie, a kryzys ministeryalna a raczej potrzeba zaspokojenia neapolitańczyków przez wprowadzenie ich reprezentantów do gabinetu, dozwoliła mu tę *drażliwą* kwestyę odłożyć do dogodniejszej pory. Zdaje się, że uczynił to za wpływem gabinetu paryskiego. Trudności wewnętrzne są najprawdziwszą przyczyną odroczenia sprawy rzymskiej, i utrzymują w zawieszaniu zewnętrzną wojnę.

Doniesienia z Washingtonu z 13 marca mówią, że prezydent Lincoln nie chciał przyjąć i słuchać przedstawień komisarzy wysłanych od krajów południowych. W związku południowym ogłoszono nową konstytucyę.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 25 marca.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	320	312
Ruble obrączkowe agio . . . . . . „	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . „	68¾	67¼
Srebro nowe . . . . złr.	146	144
Półimperyały rosyjskie . . . . . . „	12 6	11 86
Napoleondory 20-fr. . . . . „	11 80	11 60
Dukaty holenderskie ważne . . . . . „	6 90	6 80
„ austryackie . . . . „	7 —	6 90
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	87 25	86⅓—
„ „ „ „ na wal. aust. „	83⅙—	82⅙—
Obligacye indemn. z kuponami . . . „	65 —	64 25
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	76 50	75 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% „	159	157
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	99½	98¾

Wiedeń 25 marca. (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	64	80
5% Pożyczka narodowa	76	70
Akcye banku narod. wiedeńs.	716	—
„ banku kredytowego	163	30
Srebro.	146	25
Londyn 10 funt. szterl.	146	75
Dukat pojedynczy	6	95

Wiedeń 23 marca.

Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr.	59 75	59 50
5% Pożyczka narodowa	76 90	76 70
5% Metaliki na mon. konw.	65 —	64 75
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .	86 50	85 50
5% „ „ węgierskie	65 —	64 75
5% „ „ chorw. słow. ban. .	64 —	63 —
5% „ „ galicyjskie	63 —	62 25
5% „ „ bukowińskie	61 75	61 —
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	62 —	61 25
5% „ „ innych krajów kor. .	89 —	88 —
5% Pożyczka nowa wenecka	89 —	88 75
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	102½	101½
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	86 75	86 50
4% Tow. kredyt. galicyjskie	88 25	87 25
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	82 —	81 75
„ „ „ z r. 1839 całe	109½	109
„ „ „ z r. 1854 na 4%	85 75	85 50
Bilety rentowe Como	16 25	15 75
Losy zakładu kredytowego	114·50	114·25
„ tryestskie na 4½ %	126	124
„ żeglugi par. na Dunaju	100¼	99¾
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	92 —	91 —
„ Księcia Salm „ 40 „	38 —	37 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 —	36 50
„ Księcia Clary „ 40 „	36 50	36 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 25	36 75
„ Miasta Budy „ 40 „	36 50	36 —
„ Księcia Windischgrätz 20 „	22 75	22 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „	26 75	26 25
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	16 75	16 25
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	718	715
„ zakładu kredytowego	163·40	163·30
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	423	420
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2070	2068
„ „ rządowéj	284½	283½
„ „ zachod. Ces. Elżb.	187½	187
„ „ Pardubickiéj	107	106
„ „ Nadcisańskiéj	147	147
„ „ Południowéj	191	190
„ „ Galicyjskiéj	156¼	156

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)

	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3	124·75	124·50
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	125·25	125·—
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	125·50	125·25
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	110·50	110·30
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów.	7	—	—
Londyn 10 funtów	8	147·25	147·—
Paryż 100 franków	7	58 40	58 30

Waluty

Cesarskie korony	—	20 20
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	—	6 95
„ „ obrączkowe	—	6 94
Złoto al marco	—	6 91
Napoleondory	—	11 76
Suwereny	—	20 35
Frydryki	—	12 45
Luidory	—	12 —
Sowereny angielskie	—	14 76
Imperyały rosyjskie	—	12 3
Srebro	—	146
„ kupony	—	141¼
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe.	2 21¼	2 20¾

Lwów 22 marca.

Dukat holenderski	6 94	6 87
„ austryacki	6 96	6 91
Półimperyał rosyjski	12 3	11 90
Rubel rosyjski.	2 32	2 28
Talar pruski	2 20	2 17
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	2 60	82 —
„ „ „ „ „ w mon. kon.	86 75	86 5
Oblig. indemn. bezkupon.	62 75	62 —
Pożyczka narodowa bez kupon	77 —	76 —

Warszawa 23 marca.

Półimperyały . . . . rubli	—	5 63
Obligi skarbowe . . . . „	89 83	—
„ kupon	—	1 92⅔
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	—	14 85
„ kupon	—	15⅙
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	—	—

Wrocław 23 marca.

Banknoty austryackie w mon. nowéj . . .	68⅓	—
Polskie bilety bankowe.	87¼	—
„ listy zastawne.	—	85¾
Poznańskie listy zastawne 4%	101¼	—
„ „ „ 3½%	—	94¼
Obligi kolei krak.-szląsk.	73¼	—

Paryż 21 marca.

Renta 3%	68	25

Londyn 21 marca.

Konsole		92⅛

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu

Przyjechali od 23 do 25 Marca.

HOTEL POLLERA. Hr. Olizar Gustaw wł. dóbr z Wołynia. Białobrzeski Stanisław wł. dóbr z Kawęciny. Hr. Bobrowski Wincenty wł. dóbr z Poręby Wolski Kajetan właś. dóbr ze Spytkowic. Benoe Atanazy właśc. dóbr z Niegowic. Kozłowski Waleryan wł. dóbr z Lipowca. Zwilling Karol wł. dóbr z Rajska. Komar Henryk właś. dóbr z Ostrowa. Forst Edward kup z Drezna. J. W. Winzpeter handlarz z Berlina. Ribano Jacek bud. z Włoch.

Wyjechali: Hr. Olizar Gustaw wł. dóbr do Paryża. Bar. Horochowa Laura wł. dóbr do Galicyi. Somya Henryk inżyn. do Rosyi. Uznański Adam wł. dóbr do Szaflar. Hałubowicz Władysław wł. dóbr na Podole. Batger Juliusz kup. do Wrocławia. Richter Karol rządca hut do Desawy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Julia bar. Borowska z Sieniawy. Antoni Boguszewski wł. dóbr z Wielkich Strzelec. Jan Szymanowski wł. dóbr z Sękowa. Tytus Drohojewski właś. dóbr z Ryczowa Leopold Krzyżkowski ob. z żoną z Tarnowa,

Wyjechali: Franciszek Brzozowski rządca do Pragi. Władysław Dąmbski właśc. dóbr do Galicyi. Antoni Boguszewski wł. dóbr do W. Strzelec. Edward Homolacz właśc. dóbr do Gnojnika.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
23	2	327''' 44	+ 4·4	69	Zach. średni	pochmurno			
	10	29 22	2 6	75	„ „	„		+ 0 4	+ 5' 0
24	6	30 46	— 0 6	100	zachodni słaby	pogoda z chmurami	mgła		
	2	331 19	+ 6·3	60	„ „	pogoda			
	10	31 48	1·6	71	„ „	„		— 0'6	+ 7' 5
25	6	31 26	1·0	77	„ „	Pochmurno			

Do numeru dzisiejszego dołącza się Doniesienie: **„Karta dawnéj Polski i krajów ościennych.“** (Wydanie drugie).

W Drukarni „CZASU.“ Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.